Rok 1871. Kraków, niedziela 2 lipca. Nr. 148.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 4[illegible]. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikoł[illegible]. Listowne frankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätt Nr. 2. — Biuro komisowe wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie du Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:
od 1 lipca do 30 września . . **5** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **10** „

w Austrji z przesyłką pocztową:
od 1 lipca do 30 września . . **6** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **12** „

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go lipca b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadséłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju", których spis znajduje się między inseratami.

Zapraszając czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewniliśmy sobie **stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień" wstępuje do redakcji „Kraju", jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia" ogłasza.**

Kraków 2 lipca.

Zamykając wydawnictwo *Tygodnia*, p. J. I. Kraszewski pisze o sprawie polskiéj:

Wszystko, co nas dotknęło i dotyka, z ręki losu i z dłoni ludzi, od obcych i swoich, uważamy za próbę konieczną, za potrzebne i opatrzne losów zrządzenie, które wychowuje w bólach, w upokorzeniu i walce przyszłe pokolenia. Nigdy od r. 1772 losy Polski nie były tak bezlitośnie twarde, tak cynicznie nękające, jak dzisiaj.

W czasie pierwszego rozbioru bezsilna Europa protestowała cała przeciwko krzywdzie wyrządzonéj narodowi. Każdy ruch nieszczęśliwy ku odzyskaniu niepodległości, wywoływał współczucie, budził oburzenie na gwałcicieli prawa narodów w imię praw siły. — Po roku 1831 Niemcy w tryumfie przyjmowały zwyciężonych, stawiano im łuki i obsypywano wieńcami, gościnnie witano po świecie całym, dobrowolnych wygnańców. Sprawa Polski uważaną była za sprawę swobody ludów, wszystkie szlachetniejsze umysły ujmowały się za nią. Protestowały parlamenta, śpiewali poeci, mówcy budzili pamięć Polski, jako ofiary o pomstę wołającéj.

Tak było jeszcze w Niemczech, Francji i Anglji po r. 1831, ale tak już dziś nie jest nigdzie.

Dziś dożyliśmy tych dni, gdy imie nasze jest w pogardzie, gdy człowiek nie ma przytułku, idea jest wyśmianą, gdy miłość ojczyzny winą a tułactwo grzechem, doszliśmy do tego, o czém nieprzyjaciele nawet nie marzyli nasi. Gdyby wstali z mogił ojcowie, a spojrzeli po ziemi i na nas — nie wierzyliby oczom swoim.

Straszniejsza nad wszystko: w krajach polskich, między braćmi, jesteśmy banitami....

Najniżéj upadłe narody szydzą z nas, a bratnie Czechy plwając na nędzę naszą, kupują podłemi napaściami łaskę wszechmocnéj północy.... Dla jednych myśmy rewolucjoniści i komuniści, dla drugich feodały i reakcja; w Paryżu dość się było nazwać Polakiem, aby być rozstrzelanym; Niemcy austrjaccy zwą nas narodem zacofańców. Słowem dziś małym sercom i umysłom słabym.. Maciejowickie Kościuszki słowo czas rzec przystało... Nigdy nie było gorzéj, lecz nigdy w kipiącym żarze, w łaźni ognistszéj nie krzepił się duch narodowy.

Ucisk i sponiewieranie dochodzą do kresu... *sursum corda!* — czoła do góry! bądźmy godni tego zaszczytu, jaki nam losy dają — prześladowania i boleści. — Nie każdy dostojen jest nosić taką koronę ciernia i — taką włócznię w piersi!

Sto lat wysiłków daremnych doprowadziły nas do tego kraju przepaści, ważą się losy — albo odżyjem lub zginiemy... a sprawiedliwość Boża chce, byśmy odżyli... bo jest sprawiedliwość i jest Bóg!

Mieliśmy winy, ale je łzy i krew obmyły — umiejmy się odrodzić i wstać, a żyć!

Sto razy to powtarzano i powtórzyć należy, cnoty nam potrzeba, a wzniosłego i spokojnego ducha, któryby nas nad poziom powszednich klęsk podniósł. Wyrzec się spisków i rewolucji, a z wiarą głęboką jąć się wszelkiéj pracy, ale z jawném hasłem, dla Polski. Nie wskrzeszać jéj w szałach konwulsyjnych, ale budować poświęceniem i gromadzeniem wszelkiéj siły, aby ona zaważyła na szali i uszanowanie wzbudziła.

Dziś jeszcze stan przejścia trwa i rozerwani jesteśmy i niegodni odrodzenia, ale z tego zamętu i anarchji, da Bóg, wyłoni się ład i jedność — i nasienie lepszéj przyszłości.

Idea Polski wśród starcia żywiołów krańcowych, ostatecznych — pomiędzy rewolucją socjalną a reakcją i obskurantyzmem z łaski Bożéj, rzeczywiście przedstawia ten termin pośredni, w którym jest prawda... I dlatego idea Polski przyszłość ma w sobie.

Nie przedstawia się ta idea całkiem urzeczywistnioną w dziejach naszych, ale w nich jako nieustanny postulat, jako cel jaśnieje... Zapomnieli o tém dziejopisarze narodowi, iż w walce z rzeczywistością inne godło stoi na chorągwi narodu górą nad nim, inne na sztandarach kroczących po ziemi. Weźmy ustawy polskie, weźmy całe Polski życie, a przekonamy się, że ono całe miało za cel zadanie, pogodzić wolność z ładem.

Aniśmy winni, że w owych wiekach i okolicznościach nie dopięliśmy celu, widny on oczom historyka, choć dla chronistów i pełzających po ziemi kompilatorów zakryty.

Czém są dzieje Polski? — tylko tym bojem o zdobycie miary swobody, o przejednanie władzy z władanymi, o wolność złotą ze złotym ładem... Chorowaliśmy na ideał i z téj chorobyśmy umarli, ale z téj śmierci zmartwychwstaniemy.

Po wielu latach, po wieku ofiar i próżnych rozbijań się piersiami o piersi — Europa dziś szuka tego, cośmy my wcześnie mieli na sercu i oku. Godło narodu dziś staje się godłem ludzkości. Zabici, odżywamy już w tych zapasach ideą.

Nie dziw też, że przodując w téj walce od wieków, dziś znajdujemy się w obu obozach Europy... taki **D o m b r o w s k i** w komunie, a ks. **K a l i n k a** nawołujący do ekskomuniki zasad 1789 roku, jedni z Ligą pokoju i Internationale, drudzy z Jezuitami, absolutyzmem i reakcją. Tak być musiało, bo prawo historyczne chciało tego, bo taka jest logika faktów.

Rokoszan i regalistów mamy do dziś dnia, jakeśmy ich mieli za Zygmunta III, a mimo to idea i tradycja Polski cała ani z tymi jest ani z drugimi, ale w pośrodku.

Dlatego może kraj nasz, tam gdzie mu daną jest większa swoboda ruchu i myśli, gwałtownie się rozłamuje, dzieli, występuje do walki i pracuje ofiarnie nad opanowaniem pożądanego środka — prawdy. Ani za klęskę wobec przyszłości, tę ciężką i utrapioną walkę poczytywać należy, boć ona jest płodną, trzeba tylko, abyśmy ją do prędszego jéj końca wieść umieli.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 29 czerwca.

K. K. Hr. Hohenwart miał deputacji klubu polskiego rady państwa odpowiedzieć, że przeznaczenie Lwowa na siedzibę towarzystwa *(Verwaltungsrath)* i dyrekcji kolei **l w o w s k o - s t r y j s k i é j** mogłoby być niekorzystném dla akcjonarjuszów wspomnianéj kolei.

W niniejszéj korespondencji nie mam zamiaru wykazywać, jakie korzyści odniesie Lwów, jeżeli dyrekcja nowo koncesjonowanéj kolei będzie w tym mieście, gdyż komuż nieznane są korzyści, jakie miastu przynoszą siedziby zarządu lub dyrekcji wielkich towarzystw; nie poruszam także kwestji podatków gminnych od dochodu towarzystwa lub od dochodu urzędników, płacić się mających, lecz chcę krótko wykazać, że przeznaczenie Lwowa na siedzibę towarzystwa kolei lwowsko-stryjskiéj akcjonarjuszom tego towarzystwa wcale strat nie przyniesie i że **p r z e z n a c z e n i e m i a s t p r o w i n c j o n a l n y c h n a s i e d z i b ę z a r z ą d u i d y r e k c j i k o l e i n i e t y l k o w A u s t r j i n i e j e s t n o w o ś c i ą, l e c z o w s z e m b a r d z o d o b r e m i r e z u l t a t a m i u w i e ń c z o n e z o s t a ł o.**

W tym celu przytoczę zatém w Austrji już w ruchu będące koleje, których siedziby są w miastach prowincjonalnych:

1) Koléj czesko-północna z siedzibą w **P r a d z e**, koncesjonowana w roku 1865, 20 mil, z kapitałem 8 miljonów w akcjach, a 4 mil. w listach zastawnych. Rada zawiadowcza składa się tylko ze znakomitości czeskich (Waldstein, Klier, Nostitz, Zdekauer i t. d.). Koléj przerzyna nadzwyczaj górzystą okolicę i z powodu tego ma znaczne koszta ruchu.

2) Koléj Turnau-Praga z **s i e d z i b ą w P r a d z e**, koncesjonowana w r. 1863, 16 mil, kapitał zakładowy wynosi 11 miljonów i rada zawiadowcza téj kolei składa się wyłącznie z Czechów.

3) Koléj busztichradzka z siedzibą w **P r a d z e**, koncesjonowana w r. 1855, 39 mil, z kapitałem przeszło 28 miljonów, rada zawiadowcza prawie ta sama, co kolei Turnau-Praga, akcje po 500 złr. w kurs puszczone stoją dzisiaj 790 złr.

4) Koléj Aussig-Cieplice **z s i e d z i b ą w C i e p l i c a c h**, koncesjonowsna w roku 1856, mil w ruchu 10, kapitał 8 miljonów, rada zawiadowcza składa się z obywateli cieplickich i okolicznych, pomimo tego jest to jedna z najlepiéj administrowanych kolei austrjackich posiada bardzo zdolnych i naturalnie dobrze uposażonych urzędników. Akcje po 200 złr. w kurs puszczone stoją dzisiaj 380 złr. Zatém kapitał téj kolei dzisiaj podwojony, pomimo że w radzie zawiadowczéj nie zasiadają ani Wodianer, ani baronowie Schey, Todesco, Königswarter, lecz właściciel Cieplic *(hr. Clary)*, burmistrz i poczmistrz w Cieplicach i pomimo, że siedziba towarzystwa nie w Wiedniu, lecz w Cieplicach.

Sądzę, że tych kilka przykładów wystarczy, by przekonać, że obawa hr. Hohenwarta jest płonną i zbyteczną. Jeżeliby jednak rząd wbrew życzeniu kraju w koncesji nie umieścił warunku, by dyrekcja była we Lwowie, to obowiązkiem jest kraju w subskrypcji jak najliczniejszy wziąć udział; **w y b r a ć r a d ę z a w i a d o w c z ą z e z n a k o m i t o ś c i k r a j o w y c h i p r z y p i e r w s z é m z g r o m a d z e n i u p r z e z n a c z y ć L w ó w n a s i e d z i b ę t o w a r z y s t w a.** Jestem przekonany, że będzie można wszystkie posady obsadzić Polakami, których jest dość przy obcych kolejach, a jeżeli przekonamy rząd i kapitalistów, że potrafimy sami i u siebie rządzić się należycie, to **s t w o r z y m y k o r z y s t n y p r e c e d e n s w o b e c k o l e i l w o w s k o - c z e r n i o w i e c k i é j i K a r o l a L u d w i k a.**

Wiedeń 30 czerwca.

H. [Pięćdziesiąte posiedzenie izby niższéj rady państwa.]

Po załatwieniu kilku drobnych przedmiotów, rozpoczęto rozprawę tyczącą się pokrycia niedoboru na r. 1871. Sprawozdawca większości wydziału, dr. Brestel odczytał sprawozdanie, które dochodzi do wiadoméj konkluzji: żeby z przyzwoleniem pożyczki zaczekać do jesieni.

Po nim zabrał głos dr. Czerkawski sprawozdawca mniejszości, i w obszernéj mowie wyłuszczył powody, które nie pozwalają członkom izby z prawéj strony iść za radą i wnioskiem większości wydziałowéj; odwrotnie i potrzebę finansową w ogólności podnosił, jakotéż i konieczność zaprowadzenia porządku formalistycznego co do załatwienia sprawy budżetowéj, wyświecał różnostronnie; jedném słowem powiedział co mógł w obronie założenia, które tym razem miało cechę kompromisu, gdyż mniejszość komisji złożona z Vidulicha, Giovanellego, Weigla, Czerkawskiego i Zyblikiewicza, wnioskowała za przyzwoleniem pożyczki $28^{1}/_{2}$ miljonowéj — kiedy minister finansów pierwotnie zamyślał wydać obligacji procentowych za 60 mil.

Od razu jednak można było wiedzieć, że wszystkie perswazje i kompromisa na nic się nie przydadzą, skoro właściciele większych posiadłości z Lasserem i kilku jego przyjaciołmi postanowili ostatecznie dać swoje wota niemiecko centralistycznéj lewicy.

Tu się okazało dobitnie — o czém kilkakrotnie pisałem — że centraliści **t y l k o t a m s ą s ł a b i i t y l k o w t y c h** kwestjach na pomoc centrum i Lasserowskiéj frakcji liczyć **n i e m o g ą z p e w n o ś c i ą**, gdzie rzecz może się umiarkowańszym wydawać niebezpieczną — a niebezpiecznemi im się wydają sprawy, które dotykają sfer najwyższych, — i tak adres im się zdawał być manifestacją lojalności (przynajmniéj tak go tłómaczyli z trybuny) i dlatego wszyscy za nim głosowali.

W kwestjach zaś: rekrutowéj i budżetu uznało centrum i Lasser ze swoimi, że mogłaby korona odpowiedzieć pożegnaniem dzisiejszych i zwołaniem innych legislatorów, dlatego się odłączyli od swych kolegów i głosowali przeciw nim.

W dzisiejszéj sprawie zaś, po długich naradach przyszli do przekonania, że koronie na tém nie wiele zależy, czy rada państwa uchwali pożyczkę w lipcu, czy w październiku — a jak dziś rzeczy stoją, zdaje im się, że i ministerjum nie myśli teraz jeszcze o rozwiązaniu izby, a co najmniéj z powodu tak błahego według ich zdania.

Wśród rozpraw widać było, jak w grupach mięszanych rozmawiali posłowie z centrum z posłami ultra-centralistycznymi i żaden się nie absentował z umysłu, jak na poprzednich sesjach, kiedy nie chcąc się kompromitować ani u swoich ani u **g ó r y** wyszedł z izby przed głosowaniem, a niektóry z rozpoczęciem dyskusji.

Za wnioskiem mniejszości przemawiał, jak wyżéj, Czerkawski po Brestlu, a potém jeszcze raz, replikując posłowi zdaje mi się Dumba.

Jest to familja grecka czy serbska, od wielu lat osiedlona w Wiedniu, zamożna i bankierskiemi interesami się trudniąca. Ten Dumba wykomenderowany został przez lewicę dlatego, że go adwokaci i doktorowie większość liberałów niem. stanowiący uważają za powagę finansową. On tedy wystąpił z prelekcją, że ministerjum nie powinno pokrzepienia sił państwowych szukać w zaciąganiu pożyczek, ale w unormowaniu wydatków do przychodów, co się stać może przez oszczędność w rubryce wydatków, a przez racjonalny system skarbowości, dający gwarancję, że dochody się okażą większemi od teraźniejszych.

Przemawiał jeszcze Kotz **z a**, a Figuly **p r z e c i w** wnioskowi mniejszości.

Minister finansów długą bardzo miał mowę, w któréj odpierał zarzuty mu czynione za czas **c z t e r o l e t n i c h** rządów, kiedy on dopiero od roku jest ministrem; nie obwinia on nikogo (to jest ani **B r e s t l a, s p r a w o z d a w c ę** dzisiejszego, który podczas tego czasu 4letniego miał posadę ministra finansów).

P. Hohenwart głosu nie zabierał.

Na końcu sprawozdawca Brestel przemówił treściwie, wykazując, jak się pieniądze nagromadzają w kasach centralnych z podatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, jak wypłaty kuponów od obligów państwowych tylko 2 razy na rok wymagają większych zapasów pieniężnych, jak więc niema obawy, żeby minister finansów był w ambarasie do jesieni, — że więc stanowisko państwowe przez tę proponowaną dylatę na szkodę nie może być wystawione.

Ze względów **c z y s t o** finansowych wykazywał, że gdyby przyszło na krótki czas od bankierów pożyczyć na weksle, to ta tymczasowa zaliczka mniéj kosztować będzie, jak renta podług emisji 58 za 100; a na końcu wypowiedział, co myśli on i wydział finansowy *in politicis.*

Ministrom nie ufamy, którzy się noszą z projektami nieokreślonéj ugody, nie mamy pewności, czyli nie zachwieją swą akcją podstawy konstytucyjnéj; nie stawiamy kroków nielegalnych, tylko warujemy, co nam prawnie przysługa, nie przyzwalamy dziś na pożyczkę, tylko ją do czasu oddalamy, gdzie zebrani w rajchsracie w jesieni, będziemy mieli przed sobą rezultat praktyczny akcji rządowéj w sprawach ogólnych państwowych.

Na wniosek dra Costa z Krainy głosowano imiennie. Za wnioskiem centralistyczno-niemieckim było głosów 87, przeciw niemu 56, większość 31.

Z g a l. d e l e g a t ó w b r a k o w a ł o 10: Bartoszewicz, Baworowski, Bogdanowicz,

---

PSEUDO.

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

Powróćmy do Rzepakówki, do pana Dezyderego.

Pan Dezydery i pan Kalasanty siedzą obaj nad owym nieszczęsnym numerem *Kraju*, w którym pojawił się ów „niedorzeczny" artykuł felietonowy o galicyjskich agronomach. Sierdzą się na dziennikarzy i demagogów, coraz bardziéj utwierdzają się i przekonywują wzajemnie o „niedorzeczności" owych uwag i nakładają fajkę po fajce a radzą i radzą.

— To widocznie do tego zmierza, zakonkludował pan Dezydery, aby nas **s z l a c h t ę**, nas **g o s p o d a r z y** odsądzić od polityki, od wszelkich spraw publicznych. Jak dwa a dwa cztery! Bo juści **s z l a c h c i c a g o s p o d a r z** to jedno i to samo.

— *Słowonoru*, że jedno! zaklął się pan Kalasanty.

— Jeżeliś gospodarz, to znaczy jeżeliś szlachcic, to sobie gospodaruj jeżeli umiesz, a jak nie umiesz to zdaj się na łaskę ekonoma albo dzierżawcy a sam idź do djabła.....

— **S ł o w o n o r u!** do djabła.

— Gospodaruj bo to twój **f a c h**, ale od polityki wara!

— **S ł o w o n o r u**, że wara......

Nie, moi panowie! Między polityką a polityką są różnice. Obok obowiązków jakie każdy specjalny zawód z sobą przynosi, obok obowiązków zawodu gospodarza, przemysłowca, wojskowego, literata, cięży na każdym z nas obowiązek wszystkim wspólny, najświętszy: obowiązek **o b y w a t e l a.**

Od spraw publicznych nikomu usuwać się nie godzi, ani zapominać o łączności wszelkich zawodów i wszelkich spraw społecznych ze sprawą narodową.

Od udziału w sprawach publicznych nie odsądzamy nikogo, lecz niech każdy umie się roztropnie ograniczyć na właściwym mu zakresie działania, odpowiednym jego wiadomościom i inteligencji. Niech każdy zresztą takie tylko obowiązki publiczne na siebie bierze, którym podołać jest w stanie, które nie po dyletancku ale z całą gorliwością wypełniać potrafi.

Cóż mi to n. p. za poseł sejmowy, który w czasie posiedzeń kilka tygodni przesiedzi na ławce w redutowéj sali, głosuje wedle najlepszego zdania swego, przemowi nawet kilka razy i namozoli się w sejmowych komisjach, ale skoro sesje zamknięte, wraca do domu szczęśliwy jak chłop po odrobieniu „pańskiego," że będzie mógł zapomnieć na czas jakiś o „polityce" i odda się własnemu gospodarstwu lub innym zajęciom? Zdaje mu się, że spełnił wszystko co do niego należało, nie czuje obowiązku robienia gruntownych studjów w przedmiotach prawodawczych, które na przyszłéj kadencji przyjdą pod obrady, nie pomyśli o potrzebie niezbędnéj wszechstronnego zbadania tych żywotnych kwestji, w których głosem swoim zaważyć mu wypadnie.

Przyjąć mandat poselski, powiedzieć mówkę dziękczynną panom braciom, zaprosić swych wyborców na suty obiadek, to wszystko rzecz łatwa, ale dobrze się z swego mandatu wywiązać, to wcale co innego. Nie to nie wystarcza być właścicielem dziedzicznéj włości, ani potomkiem starożytnéj rodziny, ani dobrym gospodarzem, ani nawet dobrym patrjotą i szanowanym powszechnie obywatelem.

Otrzymać mandat poselski, to rzecz zaszczytna, ale cóż przyszło z tego zaszczytu tym panom posłom, którzy dotąd w swojéj okolicy powszechnego używali poważania, nieznani w szerszych kołach, zjednali sobie długoletnią acz niegłośną działalnością cześć i zaufanie współobywateli i sąsiadów, a obecnie stanąwszy na widowni politycznego świata, dając tyle dowodów nieudolności swojéj i braku politycznego wykształcenia, stali się pośmiewiskiem całego kraju i celem pocisków humorystycznych pisemek? Najpoważniejsze postacie w niewłaściwą przeniesione sferę stały się karykaturami. Nie zacnością już swoją ale komicznością jednają sobie rozgłos, a choć to ludzie wzorowéj prawości, dzieciom jednak swoim zostawiają w spuściznie słusznie ośmieszone nazwisko.

Intryganci polityczni i menerowie stronnictw i koterji wraz z swemi poplecznikami wyzyskują ich poczciwe imiona, stanowisko społeczne i zaufanie w obywatelstwie, karmią ich pochlebstwami, mydlą im oczy, ale w kraju.... w kraju dość wspomnieć ich nazwiska w jakiem poważném gronie, aby śmiech wywołać.

— Ba, to może i prawda, odezwał się znowu pan Dezydery, ale czemuż to nam gospodarzom przed innymi wytykać dyletantyzm w polityce? Jeżli prawda, że każdy zawód wymaga wyłącznego oddania mu się, to nietylko gospodarz ale człowiek każdego innego zawodu, w polityce partaczem tylko być może, jeżli jéj się wyłącznie nie poświęci?

Masz pan poniekąd słuszność panie Dezydery, ale chciéj zważyć, że nigdzie u nas nie znajdziesz tylu dyletantów-polityków jak między dyletantami gospodarzami. Jest to zresztą fakt łatwy do zrozumienia. Powiedzieliśmy już nawet, że żaden zawód nie wymaga w takim wysokim stopniu zupełnego oddania mu się, ciągłéj baczności i zapobiegliwości, nieprzerwanéj działalności, tyle jedném słowem czasu, jak gospodarstwo.

W Ameryce szewcom i krawcom łatwiéj niż gospodarzowi dostąpić godności prezydenta Zjednoczonych Stanów; a w saméj rzeczy właścicielowi wielkiego warsztatu w jednym mieszczącego się domu, więcéj zostaje wolnego czasu do studjów politycznych, mieszkającemu w mieście więcéj służy sposobności kształcenia się i wymiany zdań, niż osamotnionemu na wsi gospodarzowi, którego warsztatem jest przestrzeń kilkuset lub kilkutysięcy morgów, a którego powołanie nie od saméj tylko wprawy i pilności czeladzi, ale od niezliczonych innych zależy warunków...

Gdzie zresztą gospodarstwo dokładnie urządzone, gdzie wszystko obraca się jak w zegarku, tam i gospodarz, jeżli sam u siebie służby ekonoma nie pełni, znajdzie dość czasu aby z publicznemi obznajomić się sprawami. Ale powiedz sam panie Dezydery, w ilu to włościach gospodarstwo tak urządzone? Mało gdzie. Toż politykujący gospodarz jest zwykle dyletantem w polityce albo dyletantem w gospodarstwie a najczęściéj dyletantem w jednem i drugiem.

* * *

— Już tam gadajcie sobie co chcecie, — ale mnie się to staremu w głowie pomieścić nie może, żeby szlachcic porzucał gospodarstwo a może jeszcze wyniósł się ze wsi i szukał wiatru w polu po szerokim świecie. Szlachcic i nie gospodarz! tfu, do czarta!

I wzruszył pan Dezydery ramionami.

— Szlachcic i doktór! Szlachcic i profesór! Szlachcic fabrykant! może i szlachcic-szewc nareszcie!

— Niech sobie stawia zresztą fabrykę kiedy chce, ale niech gospodarstwa nie porzuca, bo ziemia to chleb, a na fabryce prędzéj straci jak zyska, jak tylu już straciło... To jota w jotę jak ten fabrykant powozów Kochanowskiego, co go grali w amatorskim teatrze.

— **S ł o w o n o r u**, w komedji Korzeniowskiego, sprostował pan Kalasanty.

— A tak, Korzeniowskiego. Jak ty to wiesz panie Kalasanty, jak literat! a jednak gospodarstwa nie rzuciłeś. Ot, n. p. przeciw takiéj literaturze nic nie mam. Gospodarujesz a piszesz wiersze, no, żeby się i Korzeniowski zawstydził. Na przykład ten twój toast na imieninach pana Jacka:

> Gdzież się podziała ojczysta epoka
> Jak orzeł dziarska, jak gwiazda wysoka.

Pan Kalasanty przerwał, aby dokończyć:

> — Jako falanga co ku niebu wionie,
> Smutna lecz chrobra po ojczyzny zgonie!
> Ale Jacenty! dziś twe imieniny
> A więc wesołe płyną nam godziny,
> Bo gościnności staropolska...

— Wiem, wiem, przerwał pan Dezydery — który już nie raz słyszał to arcydzieło gospodarskiéj muzy, z napuszystą werwą stentorowym głosem deklamowane przez autora. Wiem, wiem, taka literatura to aż ale! Ale n. p. ten Wojtuś! ten Wojtuś! oj, powiedziałem ja mu słowa prawdy, aż mu w pięty poszło. „Twój ojciec był dobrym gospodarzem, panie Wojciechu," powiedziałem mu. I powtórzyłem: „dobrym gospodarzem! A ty porzuciłeś panie gospodarstwo i siedzisz w książkach jak mól!"

— Jak mól! **S ł o w o n o r u!** I cóż? zawstydził się?

— Gdzie tam panie! Taka to młodzież wychowana w mieście! Oj, gdyby mi mój syn tak zrobił.... ho, ho! Gdyby mi powiedział, że nie ma **o c h o t y** do gospodarstwa, — że co innego chce robić.... a baty, panie baty! wyrzekłbym się, wydziedziczył! Dałbym ja mu ochotę!.... Kto **z i e m i** nie kocha, panie dobrodzieju, to i **o j c z y z n y** nie kocha!

— **S ł o w o n o r u!** nie kocha! — Tak jest, wytrwać szlachcicowi na stanowisku między ludem wiejskim, gdzie go Bóg postawił, jak ojca między dziećmi... A któż między tym ludem szerzyć będzie oświatę, a któż szczepić w nim będzie miłość ojczyzny jeżli się szlachcic do miasta wyniesie?

— **L a r y f a r y!** to romanse panie Kalasanty! Chłopu miłości ojczyzny nie zaszczepisz, bo się na jego skórze nie przyjmie. Chłop to nie szlachcic. To inna krew. Szczepiłeś, szczepiłeś — no i cóż? W r. 1846 zrabowali cię i zrabowaliby i teraz, gdyby im tylko wolno było. Już to mimo twego złotego serca i twojéj łagodności, panie Kalasanty, mało kto ma tyle procesów i zatargów z chłopami jak ty. A to właśnie przez twoją dobroć panie Kalasanty. Oto moim zdaniem, to pierwsze szlacheckie przykazanie: Siedź na wsi, ale dla gospodarstwa nie dla jakiejś tam demagogji szlacheckiéj, oświaty ludu i t. p. Drugie: Chłopu książek nie trzeba ani abecadła, tylko tęgiego księdza i tęgiego bata nad głową. Trzecie:

— Nie zgadzam się, **s ł o w o n o r u!** nie zgadzam się sąsiedzie! przerwał pan Kalasanty gorączkowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czajkowski, Klaczko, Torosiewicz, jeden czy dwóch włnścian i jeszcze paru, których nie pamiętam.

Wiedeń. [Posiedzenie rady państwa.] Dr. Franciszek Smolka:

(Ciąg dalszy.)

Pojmuję bardzo dobrze, że nie jest rzeczą łatwą mówić bez ogródek o stosunku, z którym się bardzo delikatnie obchodzić trzeba, by żadnéj strony nie narazić. Będę się zatem starał spełnić moje zadanie, mając zawsze na oku względy, jakie uważam za konieczne wobec was, panowie (mowca zwraca się do lewicy) i wobec państwa, do którego podobno Austrja w przyjaznych zostaje stosunkach, a jeszcze w ściślejszych zostawać powinna według życzenia pewnéj strony.

By jednak sprostać takiemu zadaniu i zachowaniu powyższych względów, sądzę, że mi się przedewszystkiem dziejów trzymać należy. Pozwolę zatem *sine ira et studio* mówić historji, historji pojętéj nietylko jako szereg niezaprzeczonych faktów, ale także i co do jéj ducha. Za wyniki, jakie ztąd się okażą nie będę odpowiedzialnym; nawet ich sam nie wyprowadzę, ale pozostawię to wam, panowie, byście sobie w tym względzie według własnego uznania postąpić mogli.

Panowie! Dzieje są dokonane i nie można ich robić ani też sobie układać według potrzeb dyplomatycznych, lub w celu odrzucenia wniosku o dopełnienie 25 austrjackich pułków jazdy.

Dzieje są dokonane i tak przemawiają:

Sto siedemdziesiąt lat minęło — mówiąc dokładnie: przed pięcioma miesiącami i pięcioma dniami — od czasu, kiedy elektor brandeburski, otrzymawszy koronę królewską z rąk niemieckiego cesarza Leopolda I, włożył ją sobie na głowę w d. 18 stycznia 1701 r.; fakt to największéj wagi tak dla losów Niemiec i Prus, jak i dla Austrji, zdarzenie, które jeden z największych mężów stanu i wodzów austrjackich, książe Eugenjusz, gdy się o tém dowiedział, w najwyższém oburzeniu, drastycznie wprawdzie, następującemi słowy potępił: „Ministrów, którzy to doradzili cesarzowi, należałoby powiesić".

Gdy się to stało, wystosował ukoronowany w ten sposób król Fryderyk I pismo do cesarza Leopolda z podziękowaniem za najwyższą łaskę, któréj się stał uczestnikiem. W tém powiedział mniéj więcéj co następuje: „My zaś i potomkowie nasi korzystać będziemy z każdéj sposobności, by nawzajem strzedz i podnosić chwałę i interesa waszéj cesarskiéj mości, tak, jakbyśmy to dla siebie samych czynili".

Pomimo tego przyrzeczenia, uznano wkrótce za rzecz praktyczniejszą, gdzie się tylko dało i gdzie to było możliwém, opierać się cesarzowi niemieckiemu, a ten kierunek duchowy, wszczepiony już wówczas w państwowe życie Prus, w tak niebezpieczny sposób spotężniał, że już drugi następca króla pruskiego Fryderyk II, także „wielkim" nazwany, po trzykroć niszczącą wojnę z Austrją prowadził i wydarł jéj jeden z najpiękniejszych jéj krajów. Fryderyk II powiedział bowiem: „państwo moje jest rzeczą pośrednią między margrabstwem a królestwem; wybitniejsze znamię;" to wybitniejsze znamię nadał mu w ten sposób, że pozaprowadzał znaczne oszczędności, że wystawił ogromne na owe czasy wojsko, liczące 200,000 ludzi, że trzy razy najechał Austrję, niszcząc ją ogniem i mieczem i że, jak już powiedziano, wydarł jéj w końcu jeden z najpiękniejszych krajów i wcielił go do swego państwa.

Fryderyk II był wtenczas, jak też i podczas bawarskiéj wojny o następstwo, duszą strasznego sprzymierzenia się przeciw Austrji, z tym wyraźnym i nietajonym bynajmniéj zamiarem, by Austrję wyrugować z Niemiec, rozbić, a części rozbite wcielić do swego państwa. Gdyby nie było niezgody między sprzymierzonymi co do podziału Austrji, gdyby niektórzy sprzymierzeni nie byli odstąpili, gdyby nie nadzwyczajny zapał Węgrów, którzy stanęli w obronie państwa, byłaby już Austrja wtenczas uległa rozbiciu; tak jednak skończyło się dla niéj straszliwe przesilenie odstąpieniem Szlązka na mocy pokoju drezdeńskiego, zawartego w roku 1763.

Takie samo nieprzyjazne zachowanie się miało miejsce i za następnych rządów w czasie wojny austrjacko-tureckiéj, o czém szczególnie pismo cesarza Józefa do Fryderyka Wilhelma II najlepsze daje wyjaśnienie, pismo z d. 18 stycznia 1788 r., które rządowi pruskiemu najostrzejsze czyni wyrzuty. *(C. d. n.)*

— [Albo Grocholski, albo Gołuchowski]. W Wiedniu krąży i utrzymuje się pogłoska, że minister Grocholski wobec spodziewanego mianowania hr. Gołuchowskiego namiestnikiem dla Galicji, z wszelką pewnością poda się do dymisji.

— [Rokowania z Czechami]. Zdaje się być pewném, że stanowcza ugoda z Czechami niebawem przyjdzie do skutku, kiedy teraz już w kołach dworskich zajmują się sprawą koronacji cesarskiéj w Pradze, któraby, jak słychać, w przeciągu pół roku nastąpić miała. Hr. Hohenwarth oczekuje napewne przybycia deklarantów czesko-morawskich do rady państwa, która po odroczeniu spodziewaném w połowie lipca, znowu na jesień miałaby być zwołaną.

O przeprowadzeniu ugody pod względem formalnym, podaje *Wanderer* następujące wiadomości: „Przyszły sejm czeski zagajony zostanie orędziem cesarskiém uznającém formalnie czeskie prawo państwowe. Orędzie zawierać będzie przyrzeczenie koronacji w Pradze, a zarazem położy nacisk na konieczność ukończenia wewnętrznych zatargów i rozsterek. Odwoła się także do lojalności Czechów i wezwie sejm czeski do przedsięwzięcia wyborów do rady państwa, któraby w niezwyczajnym czasie zwołaną być miała w celu przeprowadzenia ugody i to nietylko z Czechami. Wszystkie narody ugodzą się między sobą.

„W skutek przyrzeczenia danego hr. Hohenwarthowi, Czesi rzeczywiście pojawią w radzie państwa, zwołanéj w czasie niezwyczajnym, w celu spróbowania przeprowadzenia ugody."

Sejmy krajowe mają być zwołane, według najnowszych doniesień, na dzień 7go sierpnia.

Pragski korespondent *Pressy* utrzymuje, że punkta przedugodne ułożone przez ministerstwo w zgodném porozumieniu z dr. Prażakiem, odnoszą się do rozszerzenia kompetencji sejmu czeskiego i zmiany ordynacji wyborczéj. „Jeżeli Czesi zobowiążą się przystać na to i wybrać posłów do rady państwa, rząd wniesie te ustępstwa częścią jako przedłożenia sejmowe, częścią jako przedłożenia dla rady państwa i postara się o ich przyjęcie. W tym celu jednak musi sejm czeski zmienić ostatni swój adres i wystosować rezolucję swoją do rady państwa.

Postępowanie takie byłoby wprawdzie zupełnie konstytucyjném, dotąd jednak nic jeszcze nie wiemy o ustępstwach, za których cenę mieli Czesi obiecać przybycie swoje do rady państwa. To zaś jest w każdym razie najważniejszém.

Francja.

— [Oskarżenie Prusaków i reklamacje.] W nr. 140 naszego dziennika zamieściliśmy pięć mów jen. Trochu w streszczeniu, wypowiedzianych na zgromadzeniu narodowém w dniach 13, 14 i 15go z. m. Do tych mów, przy czytaniu protokołu, jen. Trochu dołączył dodatek, który dziś, jako mający pewne znaczenie, w całości podajemy.

Jenerał Trochu. Czytając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia, zauważyłem jedno zapomnienie, które pozwolicie mi naprawić. Postawiłem przed oczy wasze rodzaj historji paryzkich sekciarzy, pokazałem, że po każdéj z naszych klęsk, następował zamach wichrzycieli. Ósmy października po Strassburgu; 31 października po Metzu; 22 stycznia po Buzenval. Nie zakonkludowałem wtedy, proszę o pozwolenie wyprowadzenia mi teraz wniosków. Każde z ich pokuszeń upozorowane było wojną na zabój i nienawiścią do Prusaków. Oskarżali rząd o zdradę. Z tych to pobudek, opanowali armatami z placu Wagram i przeprowadzili je na Montmartre. Osiemnastego marca sekciarze są panami Paryża, fortów, wszystkiego. Natychmiast, z wielkiém mojém zadziwieniem, oświadczają się z uznaniem warunków negocjacji z 28 lutego (Poruszenie). Wchodzą w przyjazne stosunki z nieprzyjacielem; jeden z pruskich jenerałów jest zmuszony do wytłomaczenia się z listu, który pisał do komuny, pruscy ajenci, aresztowani na mój rozkaz w czasie oblężenia, stają się wojskowymi dowódzcami komuny. P. Dombrowski był w tym przypadku. (B. dobrze na prawicy.) Powiedziałem dosyć, nie dowierzając zboczeniom mojéj własnéj myśli i mojéj mowie, aby dowieść, jaki przypisuję początek powstaniu Paryża. Uważam go jako dalszy ciąg wojny z cudzoziemcem, tylko w innéj formie (b. dobrze!). Nie mogę jednak zapewnić, że książe Bismark, czyniąc zaszczyt komunie wspomnieniem o niéj w dwóch swych urzędowych mowach, nie wyraził téj zgrozy, jaką wzbudzały w całym świecie czyny komuny (b. dobrze!) i że przeciwnie znalazł w niéj ziarno zdrowego rozsądku (jednomyślne oklaski).

Podobna mowa jen. Trochu, nie dziw, że wywołała w całych Niemczech liczne pretensje, a to tém bardziéj, że tak jen. Chanzy, jak i sam pan Thiers po kilka razy z podobnemi występowali zdaniami. Irytacja w Berlinie z tego powodu doszła do tego stopnia, że jeden z półurzędowych dzienników tego miasta zapewnia, że jeżeli raz jeszcze powtórzy się wystąpienie jen. Trochu, oskarżające Prusaków o zmowę z komuną, bez zaprzeczenia temu ze strony pp. Thiersa i J. Favra, to rząd niemiecki ogłosi piśmienne dowody wymienione pomiędzy władzami francuzkiemi i niemieckiemi, a urzędownie stwierdzające poparcie Niemiec dane rządowi wersalskiemu i domaganie się jego o tę pomoc. My z naszéj strony nie przestaniemy domagać się od jen. Trochu dowodów zmowy Jarosława Dombrowskiego z Prusakami. Powtarzamy raz jeszcze, że gdyby były jakie poszlaki na Jarosława, toby jen. Trochu nie poprzestał na aresztowaniu go, aleby go kazał, jak tylu innych ajentów winnych, czy zaledwie podejrzanych rozstrzelać! My wiemy tylko, że Dombrowski widząc jak na dłoni całe niedołęztwo i nieudolność główno-dowodzącego, nietylko na piśmie, ale i ustnie nie lękał się wytknąć mu jego błędów, a nawet raz w rozjątrzeniu nazwał jen. Trochu „podłym zdrajcą". Nie za co innego, tylko za to wyrażenie wtrącono Jarosława do więzienia, ale wkrótce wypuszczono, na wyraźne domaganie się o niego Garibaldego. To wszystko kiedyś historja jasno wykaże.

Również niesumiennością jest, jeżeli nie co więcéj ze strony p. Thiersa, pozwalać na szarpanie sławy nieszczęśliwego Jarosława i na rzucanie potwarzy — jakoby on był gotów wydać bramy Paryża za miljon czy pół miljona franków, kiedy to p. Thiers sam występował z tą do niego propozycją. Istnieje na szczęście w rękach żony zabitego Dąbrowskiego, oryginalny dokument podpisany własnoręcznym podpisem p. Thiersa, na którym czarno na białym można przeczytać ofiarowanie p. Dąbrowskiemu $1^1/_2$ miljona franków za odstąpienie tylko jako od komuny co on naturalnie ze wzgardą odrzucił. Znamy takich, którzy własnemi oczami widzieli ten papier; wyjdzie on kiedyś na jaw wraz z innymi jeszcze szczegółami, a w tedy historja osądzi, czy twierdzenia jenerała Trochu i p. Thiersa nie są prostemi kłamstwami, dla zrzucenia z siebie a przeniesienia winy na tych, którzy jako umarli bronić się sami już nie mogą.

— [Nowy okólnik ministra sprawiedliwości p. Dufaure). — Już w pierwszym swym okólniku. p. minister zapowiedział wszystkim urzędnikom, że jeżeli życzą sobie kandydować na członków do zgromadzenia, muszą wprzód sami dla przyzwoitości podać się do dymisji, bo inaczéj dostaną dymisję i zostaną ze służby oddaleni. Obecnie pan Dufaure powtarza raz jeszcze to samo w okólniku rozesłanym do jeneralnych prokuratorów, który jako na wszelką pochwałę zasługujący w całości zamieszczamy.

Panie jeneralny prokuratorze. Czynione mi ze wszystkich stron zapytania za pośrednictwem raportów panów sędziów pokoju przesyłanych do administracji — dowodzą mi, że cyrkularz z dnia 23 lutego 1871 roku jednego z moich poprzedników, nie jest dostatecznym do położenia raz końca zwyczajom za nadto długo upoważnionym, a nawet zachęcanym. Proszę więc pana, przypomnieć ponownie panom sędziom pokoju: że ich urzęda są wyłącznie sądowe, że tylko od władzy sądowniczéj powinni odbierać instrukcje, że tylko z nią samą winni korespondować, że nie mają żadnego obowiązku dostarczania władzy administracyjnéj swych uwag o politycznych opinjach kandydatów przedstawiających się do wyborów do rady municypalnéj, rady jeneralnéj i zgromadzenia narodowego — że nie powinni przyjmować administracyjnych delegacji, nawet od rad prefekturalnych, dla przystąpienia do administracyjnych śledztw, wyjąwszy w przypadkach wyraźnie przez prawo przewidzianych. Streszczam moją myśl całą w jedném słowie: sędzia pokoju jest magistratem (urzędnikiem sądowym), i jako taki powinien starannie zamknąć się w atrybucjach sądowniczych i prawnych; skompromitowałby je wszelkim wtrąceniem się do administracji lub polityki. Przyjmij zapewnienie i t. d.

Okólnik ten czyni zaszczyt francuzkiemu ministrowi sprawiedliwości i godzien naśladownictwa w innych krajach Europy.

— [Z Wersalu donoszą] o nowem odwołaniu zapowiedzianéj na dzień śś. Piotra i Pawła wielkiéj rewji, a to w skutek na prawdę już teraz od tygodnia lejących jak potop deszczów. Ziemia niemi jest tak rozpuszczona, że artylerja w żaden sposób manewrowaćby nie mogła. Wojsko z tego powodu objawia swoje niezadowolenie, gdyż odroczono wraz z rewją ogłoszenie awansów i orderów.

Rocheofort i Rossel nie mogą dotychczas znaleść pomiędzy adwokatami ani jednego obrońcy. Wzywali oni nawet p. Lachaud, znanego obrońcę wszystkich zbrodniarzy i morderców ale i ten „dla politycznych dowodów" odmówił swéj pomocy. Nie przynosi to wcale zaszczytu całemu ciału francuzkiéj adwokatury.

Donosiliśmy nie dawno o szczegółach aresztowania jenerała La Cecilia podług dziennika *Figaro;* dziś Monitort Colvados prostuje tę wiadomość, mówiąc, że te nie La Cecilia, ale były kapitan od wolnych strzelców Lipowski — został w Banneville przyaresztowany i natychmiast z więzienia uwolniony.

Feliks Pyat jak mówią, — umknął za niemieckim paszportem do Londynu.

— [W ostatnich czasach] rozstrzelano 14 Polaków. Pomiędzy nimi znajdował się przeszło 70letni jenerał Waligórski, który wcale nie mięszał się do spraw komuny. Postawiono mu za winę to, że delegowany komuny odszukał jenerała, ażeby zasięgnąć jego zdania w pewnéi kwestji wojskowéj. Tę konferencję uważano jako współudział Waligórskiego w sprawach komuny.

Te nowe ofiary w liczbie czternastu zdaje się nie nasyciły jeszcze władców francuskich. Wczoraj tutejsi przyjaciele zamieszkałego w Paryżu wychodźcy Boguckiego otrzymali telegram, donoszący, że Boguckiego skazano na rozstrzelanie, chociaż najbliżsi jego przyjaciele nie wiedzą, o co można byłoby Boguckiego oskarżyć. Bogucki ma tu krewnych i przyjaciół, z których niektórzy wczoraj przybyli z Paryża, ażeby przy pośrednictwie wpływowych tu osób zrobić coś na korzyść skazanego. Przy obecnym rządzie mordowanie ludzi weszło w modę. Z drugiego znowu listu dowiadujemy się, że w Paryżu utworzyła się potajemna organizacja, złożona z pewnéj liczby moskiewskich urzędników, która pod przewodnictwem jednego z upełnomocnionych urzędników moskiewskiego poselstwa i paryzkich popów prawosławnych wzięła sobie za zadanie zbadać jak najszczegółowiéj wypadki paryzkie, a szczególnie stosunki, jakie mogli mieć komuniści z Moskwą. Potajemne to stowarzyszenie działa wspólnie z francuskim głównym dowódzcą. Wystarcza dla uprzątnięcia Polaka jedna tylko wskazówka ze strony moskiewskiéj. Rząd moskiewski zabija teraz jednym ciosem wychodźców, czego przy zwykłych okolicznościach w ciągu długich lat dopiąć nie mógł. Przeraża nas ta myśl, że i paryzki hotel Lambert, należący do księcia Czartoryskiego, protektora Klaczki, może nie być bez skazy wobec nieszczęśliwego losu niejednego ze swych rodaków, którzy nie hołdowali patrjotyzmowi Czartoryskiego.

Wiener Wochenpost.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Żywiec 26 czerwca.

Dnia 26 b. m. rada powiatowa odbyła walne swe posiedzenie, o którém pospieszam wam donieść. Posiedzenie to zagaił prezes p. Laudyn stosowną przemową, po przeczytaniu i przyjęciu protokółu przystąpiono do spraw na porządku dziennym umieszczonych.

Na czele jego stało sprawdzenie rachunków rady powiatowéj od 1 listopada do końca grudnia r. 1870, rada znalazłszy je w zupełnym porządku, podziękowała bezpłatnemu podskarbiemu p. Rybarskiemu za ich wzorowe utrzymywanie oraz i miejscowemu budowniczemu p. Pieszko za udzieloną pomoc w tym względzie.

Udzieliwszy pozwolenia dwom gminom należenia dodatku, uchwalono podać za pośrednictwem wydziału krajowego do ministerjum, ażeby fundusze corocznie na budowy i cele naukowe przez radę państwa dla Galicji wyznaczane zużywano całkowicie a nie zwracane zostały do kasy centralnéj.

Niemniéj rada powiatowa uchwaliła jednogłośnie wniosek, podać stosowne przedstawienie, ażeby względem podziału Galicji na okręgi administracyjne i sądowe, władze krajowe zapytywały się o zdanie i rad powiatowych.

Po wyczerpaniu tym sposobem porządku dziennego prezes odczytał sprawozdanie dr. F. Nowakowskiego delegata rady powiatowéj do rady szkolnéj okręgu wadowickiego.

Dr. Nowakowski donosi, iż rada szkolna zaczęła swe działania, składa podziękowanie, iż rada powiatowa sejm. obrała go delegatem, ale zwraca zarazem uwagę, że w powiecie żywieckim z małym nader wyjątkiem po szkołach i późno uczyć zaczynają i rychło uczyć przestają; w końcu zawiadamia radę powiatową, iż rada szkolna okręgowa postanowiła prosić rad powiatowych, ażeby zechciały dla swych szkółek zaprenumerować czasopismo *Szkołę.*

Życzenie to rady szkolnéj okręg. poddał prezes pod głosowanie i jednomyślna zapadła uchwała, ażeby dla 15 szkół w powiecie żywieckim czasopismo pedagogiczne *Szkołę* opłacać.

Jest to bardzo ważna uchwała, bo o czém wątpić nie należy, jeżeli i inne rady powiatowe pójdą za tym przykładem, to pismo to będzie się mogło stosownie rozwinąć i wywierać wpływ zbawienny na naszych nauczycieli.

W końcu wniosek wydziału, ażeby powiat zakładowi w Rapperswil przesyłał starożytności, pamiątki itp. przyjęto do wiadomości i obiecano o ile możności do tego się przykładać; jakoteż wiel. ks. dziekan Ańtałkiewicz ofiarował zakładowi kulę żelazną wykopaną na Komorkowém polu przy zakładaniu fundamentów pod kościół, ma ona pochodzić z czasów konfederacji.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Sprawa budowy teatru polskiego w Poznaniu posunęła się w tych dniach — jak się dowiadujemy z *Dz. Pozn.* — o jeden krok, ale krok stanowczy. Wiadomo, iż p. Bolesław Potocki, zarówno z całém społeczeństwem naszém przekonany o ważności sceny polskiéj i wpływie jéj dobroczynnym na rozwój naszéj narodowości, powodowany nadto szlachetną myślą przyczynienia się do ogólnego dobra, nieruchomość swą przy ulicy Królewskiéj położoną darował na budowę teatru. Dar ten, dając mocną, że tak powiemy, podstawę patrjotycznym usiłowaniom promotorów teatru, przyczynił się w znacznéj części do tego, iż sprawa ta zrazu chwiejna i niepewna, przyjęła od téj chwili pożądany obrót. Odtąd bowiem społeczeństwo nasze nabrało wiary, iż instytucja podobna o własnych już daléj siłach może stanąć pomiędzy nami. Podpisy na akcje były żywym dowodem téj wiary. Ukonstytuowaną została spółka, obrana rada nadzorcza, któréj sprawa budowy teatru i zapewnienia jego przyszłości powierzoną została.

Rada nadzorcza zaraz po swym wyborze przystąpiła do czynności; pośród innych jéj prac przyszła kolej i na wybór miejsca, na któremby teatr dogodnie mógł stanąć. Po bliższém bowiem rozpatrzeniu się w miejscowości, darowanéj spółce akcyjnéj teatru polskiego przez p. Potockiego, rada nadzorcza przekonała się, iz ona jest nieodpowiednią, już to ze względu na gatunek gruntu, już to na położenie swe zbyt odległe od ogniska miasta, a wreszcie i otaczające ją warunki, pomiędzy któremi dość wymienić sąsiedztwo szpitala wojskowego i ogrodu ludowego. Od położenia zaś miejscowości, można powiedzieć, zależy przyszłość teatru a raczéj sceny polskiéj. W sprawie téj bowiem nie chodzi tyle o sam gmach teatralny, ile żeby scena polska raz postawiona, ciągle się utrzymywała. Dlatego też potrzeba, by teatr samém położeniem swém przyciągał do siebie publiczność, a nadto w razie niemożności utrzymania się o własnych siłach, by na nieruchomości do spółki należnéj miał fundusz, przy pomocy którego mógłby nawet w nieprzyjaznych chwilach prosperować i istnieć. Otóż nieruchomość darowana spółce przez p. Bolesława Potockiego nie odpowiadała powyższom warunkom i widokom, bo gdyby nawet na niéj budynki postawione były, to nie przynosiłyby podobnego zysku, a tém samém nie procentowałyby się tak jak wówczas, gdyby w centrum miasta stały. Pan Potocki, podzielając powyższe względy, chętnie się zgodził na zmianę miejsca, pozostawiając w całéj pierwotnéj mocy swą darowiznę i uważając ją za własność spółki. W skutek tego rada nadzorcza, mając wolny wybór miejsca pod budowę teatru, zajęła się wyszukaniem takowego. Przedewszystkiém idąc za głosem publicznéj opinji, zwróciła swą uwagę na ogród położony przy ul. Berlińskiéj do p. Laury hr. Czapskiéj należący, a widokom powyżéj wyłuszczonym najzupełniéj odpowiadający. O sprzedaż tego ogrodu odniosła się rada nad. do właścicielki, gdy wszakże odebrała odmowną odpowiedź, potrzeba było daléj swe poszukiwania czynić. W następstwie tych poszukiwań i zabiegów miała wybór pomiędzy dwoma nieruchomościami, jedną przy ulicy ś. Marcina pod nr. 16, drugą przy ulicy Berlińskiéj pod nr. 31 położoną. Wszakże nieruchomość przy ulicy ś. Marcina okazała się niedogodną z powodu szczupłego frontu, na którym żaden budynek stanąćby nie mógł; w skutek czego, choćby teatr wygodnie w ogrodzie od tyłu znajdującym się mógł być postawionym, wszakże nie byłoby możności wystawienia innych budynków, z których mógłby być ciągnionym dochód tak na opłacenie procentów akcjonarjuszom, jak i na subwencją dla sceny narodowéj. Pozostawała więc nieruchomość przy ulicy Berlińskiéj pod nr. 31, która, nie mówiąc już o innych względach, z saméj swéj miejscowości, bo naprzeciw nieruchomości hr. Laury Czapskiéj położona, okazała się najstósowniejszą. Jako więc taką, rada nad. od właściciela jéj, p. budowniczego Hebanowskiego, nabyła. — Na nieruchomości téj istnieje już dom piętrowy, który z najmu lokalu przynosi stósowny dochód; dochód ten w przyszłości znacznie jeszcze powiększonym być może przez przybudowanie drugiego piętra i wystawienie nad wjazdem po jednéj i drugiéj stronie oficyn piętrowych. Prócz tego po za domem znajduje się dość obszerny ogród, na którym gmach teatralny zbudowanym będzie. — Suma szacunkowa w znacznéj części rozłożona na raty przez lat dziesięć. Dochody z nieruchomości już od 1go lipca należą do spółki. Tak przybudowania jak i wybudowanie samego teatru nie przeniosą środków, jakiemi na cel ten rozporządza; dochód zaś, jaki nieruchomość ta przynosić będzie, posłuży i na subwencją dla sceny i na procenta dla akcjonarjuszy.

W takiém więc stadjum znajduje się sprawa budowy teatru; dalszy jéj rozwój zależy od szybkiéj rozsprzedaży wypuszczonych dodatkowo ośmiuset akcji, oraz punktualnéj spłaty rat akcji, z których druga właśnie obecnie do zapłacenia przychodzi. Należy więc, by każdy z akcjonarjuszów pospieszył ze złożeniem drugiéj raty.

Wreszcie nadmienić musimy, iż Galicja wezwana o przyczynienie się do tyle pożytecznego i pięknego dzieła, dotąd skutecznie na wezwanie rady nadzorczéj nie odpowiedziała.

Taki jest stan sprawy budowy teatru, plac już pod budowę stanowczo jest nabytym — pewni więc jesteśmy, że rada nadzorcza przystąpi zapewne do innych czynności, a mianowicie do zamianowania dyrekcji, ogłoszenia konkursu na plan teatru i innych, związek z budową mających.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wsparcie emigracji polskiéj w Paryżu złożono w administracji *Kraju:* ks. proboszcz Popkiewicz z Warzyc 3 zła.

Na posiedzeniu krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego odbytém w niedzielę, przewodniczący p. Józefczyk w zagajeniu wyjaśnił, że jest już obecnie urządzoną opieka nad szkołami przez urządzenie rad szkolnych. Zwracał przytém uwagę, że usunięcie konsystorzów od nadzoru szkół nie jest wykluczeniem duchownych, lecz przeniesieniem obowiązku opieki ze stanu duchownego, na instytucje odpowiednie, do których zaufanie obywateli powołuje. Po załatwieniu pomniejszych bieżących spraw wybrano komisję do sprawdzenia rachunków, oraz komisją z 10 członków, która wraz z zarządem ma wypracować wnioski, które delegat krakowski ma wnieść na walném rocznem zgromadzeniu we Lwowie. Téj komisji poruczono sprawę naglącą wniesioną przez p. Tuchowicza względem zbioru ustaw szkolnych, w czém obecnie zupełny chaos panuje.

Koncert p. Teresy Brzechffy, w którym wezmą udział towarz. muzyczne i amatorowie, odbędzie się dnia 5 lipca we środę w sali hotelu saskiego.

Szkoły w Krakowie. — Do szkoły głównéj wzorowéj w Krakowie uczęszczało w II półroczu r. b. w I klasie 64, w II kl. 107, w III kl. 96, w IV kl. 84, razem 351 uczniów; na gimnastykę uczęszczało 40 uczniów, w szkole niedzielnéj 61 terminatorów; oprócz dyrektora ma szkoła 13 nauczycieli.

Do szkoły głównéj III w Krakowie przy ulicy św. Jana, istniejącéj rok ósmy, uczęszczało w II półroczu r. b. w kl. I 58, w kl. II 74 w kl. III 59, w kl. IV 94, razem 258 uczniów; oprócz dyrektora ma szkoła 6 nauczycieli.

Do szkoły ludowéj miejskiéj św. Szczepana w Krakowie, założonéj jeszcze w r. 1501 przez kanonika krakowskiego Macieja z Miechowa, uczęszczało w II półroczu r. b. w I oddziale niższym 27 uczniów i 37 uczennic, w I oddziale wyższym 23 uczniów i 23 uczennic; w II oddziale wyższym 23 uczniów i 39 uczennic, w III oddziale wyższym 26 uczniów i 23 uczennic, razem 223 uczniów i uczennic.

Do szkoły ludowéj miejskiéj św. Florjana w Krakowie, założonéj w r. 1493, uczęszczało w II półroczu r. b. do I klasy 85 uczniów i uczennic, do II kl. 57, do III kl. 43, razem 185; na naukę niedzielną zaś 31 terminatorów. Oprócz dyrektora ma szkoła 3 nauczycieli i 2 nauczycielki.

Do szkoły głównéj na Podgórzu uczęszczało w II półroczu r. b. do I kl. 72, do II kl. 56, do III kl. 42, do IV kl. 33 uczniów; do szkoły żeńskiéj do I kl. 50, do II kl. 34, do III kl. 31 uczennic; razem 318 uczniów i uczennic. Z tych było Polaków i Polek 312, Niemców 3, Włoch 1. Według wyznania było katolików 276, ewangelików 1, żydów 1. Opłata szkolna przyniosła 200 zła. Do szkoły niedzielnéj uczęszczało 35 terminatorów. Oprócz dyrektora jest 6 nauczycieli i 3 nauczycielek.

Z ogrodu botanicznego. — W cieplarni storczyków kwitną trzy storczyki należące do najpyszniejszych tego pięknego rodzaju roślin:

Stanhopea oculata z Xalapy w Ameryce środkowéj, gdzie w odwiecznych lasach na wysokich drzewach rośnie; ztąd sprowadzono ją w roku 1829 do Anglji. Kwiaty wielkie, liczne, żółte, purpurowo nakrapiane, tak przyjemny i silny mają zapach, że nim całą obszerną cieplarnię napełniają.

Stanhopea Jenishiana także pachnąca.

Acrides odoratum z Kitaju i Kochinchiny, gdzie w gęstych lasach na drzewach rośnie i przez mieszkańców w chatach na powietrzu zawieszona, bez wody i ziemi kwitnie i owoce wydaje. Kwiaty białe, woskowe, z różowym połyskiem, w wielkich gronach, mają przyjemny zapach.

Nie ma tego złego coby na dobre nie wyszło. — Brakuje miastu naszemu mnóstwa rzeczy, ale cóżby się działo gdybyśmy już mieli rozmaite porządki i zakłady proponowane przez p. prezydenta, jeżeli i bez nich nie ma komu pilnować porządku w mieście. Tak np. ulica Szpitalna skazana jest na to, żeby co noc były burdy, bitki, czemu nikt nie zapobiega. Wczoraj znowu po godz. 11 w nocy była bitka, kłótnia obelżywa, wmieszany był do niéj stróż nocny; mieszkańcy pobudzeni poroztwierali okna; wołano na wszystkie strony policjanta, patrolu — trwało to wzdłuż całéj ulicy pół godziny, a potem przeniosło się gdzieindziéj.

Dowiadujemy się, że powodem awantury była kłótnia trzech murarzy z Kleparza, jednego stróża i jednéj baby, którzy się wzajemnie okładali tak, że dopiero dwom patrolom policyjnym udało się zaciętéj walce koniec położyć i włóczęgów do aresztu odprowadzić; babie jednak ust zamknąć nie było można.

W nocy minionéj patrol aresztował wyrobnika Szlachta z workiem kradzionéj rzepy, który był bardzo oburzony „że teraz nie można już ani rzepy spokojnie kraść.

Już od dwóch lat zwiększa się znacznie liczba sklepów w mieście, głównie przez przenoszenie się wielu kupców z Kazimierza. Pociąga to za sobą zdrożenie cen czynszu przez konkurencją, a z drugiéj strony zmusza wiele dawniejszych sklepów przenosić się z rynku i ulicy Grodzkiéj na inne ulice, które się przez to ożywiają. Między innemi przeniesioną została czytelnia p. Gumplowicza, zaopatrzona w książki polskie, niemieckie, francuzkie, angielskie i włoskie na ulicę bracką — która lubo szeroka i bliska była dotąd jakoby zaniedbywana.

Z powodu utrudnionéj komunikacji przez wylew Sanu, dozna otwarcie wystawy w Rzeszowie zapewne odwłoki o jeden lub dwa dni.

Donoszą z samborskiego, że w wielu miejscach tamtejszéj okolicy włościanie podburzani przez pokątnych i niepokątnych pisarzy, wszczynają zupełnie bezzasadne spory sądowe. Tak np. nie daje gmina Tarchanowice właścicielowi jego własny las okopać rowem, który on od 24 lat używał i gdzie włościanie z tejże saméj gminy sągi dla niego rąbali i drzewo u niego kupowali. W Rakowie, w Majniczu, podobne spory między gminą i dziedzicem, i po wielu innych miejscach, chociaż komisje służebnictwa są pokończone.

Na stacjach dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiéj i warszawsko-bydgowskiéj oraz na drodze warszawsko-brzeskiéj, jeden z księgarzy warszawskich zamierza urządzić sprzedaż książek i gazet. Na kolejach zagranicznych podobne filje księgarskie istnieją wszędzie i cieszą się powodzeniem, przynosząc znaczne korzyści przedsiębiorstwom, a publiczności prawdziwą wygodę i przyjemność. Nowa ta dogodność dla podróżujących drogami żelaznemi wkrótce ma zostać wprowadzoną. Z niéj korzystać będą nie tylko sami jadący koleją, lecz i bliższe okolice, które wcześniéj niż dotąd bywało, odbierać będą pisma i nowości z Warszawy.

Przerwa na kolei lwowsko-czerniow., o któréj wspomnieliśmy wczoraj, powstała skutkiem gwałtownego oberwania się chmur i kilkogodzinnéj niesłychanéj ulewy dnia 28 bm. Większe uszkodzenia są głównie w trzech miejscach: Pod Jezupolem zerwany na tamtejszéj strudze mostek musi na razie zastąpić drewniany. Stacja Jezupol była 18 cali pod wodą, ale most na Dniestrze nie został wcale uszkodzony. Pomiędzy Czerepkowcami a Hadikfalvą powódź poderwała most na rzeczce Wołszyńskiéj. Pracują nad postawieniem drewnianego. Zresztą około podmulonéj w kilku miejscach grobli kolejowéj zaraz wczoraj rozpoczęto naprawy.

Mosty drewniane na Prucie pod Zabłotowem i Śniatynem są również — choć nieznacznie — uszkodzone. Przerwa w ruchu towarowym potrwa zapewne 8—10 dni. Dyrekcja ruchu wydała następujące ogłoszenie:

Gwałtowne zerwanie się chmur i wylewy wód Prutu i innych mniejszych rzek zrządziły w kilku miejscach uszkodzenia kolei, w skutek czego bezpośredni ruch osobowy, pakunku i przesyłek pospiesznych możebnym jest tylko między Lwowem i Haliczem, daléj między Stanisławowem i Zabłotowem, a nareszcie między Czerniowcami i Jasy-Romanem; na téj ostatniéj przestrzeni z jednorazowém przesiadaniem się podróżnych w Czerepkowcach. Ruch towarów frachtowych na przestrzeni Halicz-Hadikfalva jest tymczasowo przerwany.

Kurjer Warsz. pisze: „Właściciel majątku Osse w pow. opoczyńskim, gub. radomskiéj położonego, nadesłał nam w tych dniach kilka ciekawych wykopalisk znalezionych we wsi Łęgonice. Są to mianowicie kawałki miecza i dzidy, cząstki urny i jedna całkowita urna z pokrywą. Starożytne te zabytki wykopano z kurhanu, którego obok podmyła Pilica przy wylewie swym w czasie puszczania lodów. O ile się zdaje, w kopcu znajduje się zapewne znaczna ilość zabytków, tak bowiem wnioskować każe starożytność kurhanu i obfitość wykopalisk napotkana zaraz na wstępie rozkopywania. Dodajemy, że właściciel Łęgonic uprzejmie uprasza badaczy, o zbadanie bliższe kopca i jeśli zechcą o rozkopywanie go dalsze."

Dyrektorem zrabowanego muzeum w Wilnie mianowany p. Liwczak, Rusin z Galicji, były redaktor *Strachopuda.* Dawniejszą dyrekcję za nadużycia wypędzono. Nie wiemy, jak dalece biegły p. Liwczak w archeologji litewskiéj. Daj Boże, ażeby przynajmniéj przechował w całości drogocenne zabytki archeologiczne. Pod tym względem muzeum wileńskie, obecnie przeistoczone w bibljotekę, jest najbogatsze ze wszystkich zbiorów archeologicznych nie tylko w Moskwie, ale i w całéj Słowiańszczyznie, nie wyłączając nawet Pragi czeskiéj. Wszakże o ile nam wiadomo, pozostały tam same wykopaliska i broń kamienna, przedmioty zaś pamiątkowe oraz to wszystko, co nosiło chociażby najmniejszą cechę polskości, przewieziono do Moskwy, gdzie dotąd leżą w pakach jeszcze nie otworzonych w muzeum rumiancowskiém.

W bogatym zbiorze rękopismów muzeum czeskiego, znajduje się między innemi autograf Hussa. Jest to obwieszczenie, które kazał on wywiesić w uniwersytecie pragskim, gdy był jego rektorem. Na tem obwieszczeniu znajdują się dwa dopiski, charakteryzujące trafnie wieki ubiegłe. W r. 1546, senator pragski Sykstus

z Ottersdorfu, zrobił na tym rękopiśmie następującą uwagę: „Ćwiartka ta napisaną została własnoręcznie przez świętéj i błogosławionéj pamięci Jana Hussa, najbardziéj nieustraszonego męczennika Pana naszego Jezusa Chrystusa.“ Następnie zaś, w r. 1706, jakiś jezuita zrobił taki dopisek, że „jest to rękopism heretyka husyckiego, przeklętego na wieki.“

Berlińska *Volks. Ztg.* zawiera następujące ogłoszenie:

„Celem wyjednania sobie audjencji u jkm. księcia Bismarcka, chciałem księcia poprosić o nią, kiedy właśnie przechodził mimo. Zale dwie jednak przemówiłem do księcia, dwóch tajnych ajentów policji schwyciło mnie za ręce chcąc mnie wziąć do aresztu. Na mój protest i energiczne oświadczenie, że nie potrzebuję iść z osobami cywilnemi i że nic nie przewiniłem, wleczono mnie przez ulice do biura policji na Taubenstrasse, a ztamtąd poszedłem z szucmanem na Molkenmarkt, gdzie mnie całą noc trzymano w areszcie i następnego dnia o godzinie 11 puszczono z oświadczeniem, że mnie zapewno aresztowano przez pomyłkę. Całą tę sprawę podaję jednakowoż pod sąd publiczności. *H. L. Back.*“

Tunel przez górę Cenis przedstawia ważne trudności dla przebywających go pociągiem kolei żelaznéj. Przy pierwszéj próbie z trzech mechaników dwóch utraciło życie przez uduszenie. Z tego powodu posłano do Anglji po takie lokomotywy, które pochłaniają dym własny. Ale i w takim razie, gdy rzeczone machiny nadejdą, przejazd nie będzie bezpieczny, ponieważ gorąco wewnątrz tunelu w czasie przechodzenia lokomotywy podnosi się do 35 stopni R. Spodziewać się należy, że nauka która dopomogła do zrobienia tunelu, da też możność użytkowania z niego.

Teatr. — W niedzielę dnia 2 lipca r. b. pani Helena Modrzejewska artystka dram. teatrów warszawskich, wystąpi poraz ostatni z grzeczności na dochód p. Marcela Czechowskiego, suflera teatru. Daném będzie: poraz pierwszy „Wielcy goście,“ zabawka sceniczna w 1 akcie z niemieckiego pp. G. Belly i P. Henrion, przełożona przez Józefinę Rapacką. „Dwie wdowy,“ komedja w 1 akcie z francuzkiego Felicjana Mallesfille, przełożona przez Mieczysława Chrzanowskiego. „Folwark Primerose,“ wodewil w 1 akcie z francuzkiego pp. Cormon i Datertre.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Wład. hr. Siemoński wł. d. z Galicji, Wacław Pomarnacki wł. d. z Rossji, G. Konstantynow z Rosji, Feliks Wojcikiewicz dr. med. z Warszawy, Cyryli Wambutt z Lochowa, Zyg. Dobieszewski dr. med. ze Lwowa, D. Kohn ob. z Wiednia, Kaz. Filipowicz z Warszawy, Wilhelm Homolasc wł. d. z Igołomji, Józef Życiński wł. d. z Kongresówki, Onufry Skarzyński wł. dóbr z Kongresówki, Wład. Gałaszewski wł. dóbr z Galicji, Henryk Romer ob. z Galicji.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Michał Węgrzynowicz ksiądz z Ułazów, Józef Krasuski urzędnik z Petersburga, K. Prosper Targoński ksiądz z Warszawy, Teodor Förster urzędnik z Piekar, W. Królikowski artysta dram. z Warszawy, Leon Doliński inżynier z Petersburga, Filip Lewicki ob. z Częstochowy, Aleksandra i Emilja Dziewulska ob. z Warszawy, Aleks. Szatkowski ob. z Proszowic.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Karol Kosielski z żoną ob. z Podola ros., Marja Skibniewska wł. d. z Podola ros., Barbara Obuchowska wł. d. z Podola ros., Ant. Nazarkiewicz lekarz z żoną z Podola ros., Stan. Zakrzeński wł. d. z córką i synem z Królestwa John Easton inż. z Wrocławia, Eustachy Pogorzelski ob. z Teodorówki, Leopoldyna hr. Morska wł. d. z Galicji, Mikołej bar. Rosen oficer huz. ros. z Warszawy, Włodz. Dyrda kapitan wojsk ros. z Warszawy.

Sprawy sądowe.

Kolbuszowa 27 czerwca.

Morderstwo i sąd kolbuszowski.

L. Na początku czerwca 1869 r. zamordowano Wojciecha Marciekiewicza spokojnego i bardzo pracowitego gospodarza z Rzochowa powiatu mieleckiego. Morderstwo popełniono wystrzałem z pojedynki i około północy w czasie gdy Marciekiewicz drogą polową jechał konno na pastwisko. Domyślano się zaraz kto popełnił tę zbrodnię i opowiadano sobie głośno, że sprawcami téj zbrodni będzie niewątpliwie szewc Ludwik Nowicki, który z płochą żoną zamordowanego Wiktorją z Matuszkiewiczów bliższe, zakazane zawiązał stosunki. Aresztowano też tak żonę zamordowanego, jak niemniéj i Nowickiego, i odstawiono ich do kolbuszowskiego sądu powiatowego w sprawach karnych.

Nie było wprawdzie jawnych dowodów namacalnych, wszystkie jednak drobniejsze szczegóły wskazywały jasno winę zamordowanych i z niecierpliwością oczekiwano wyroku. Przy końcu września 1869 roku atoli — ku najwyższemu wszystkich zdziwieniu — sąd w Kolbuszowéj uwolnił aresztowanych bez przeprowadzenia nawet formalnego śledztwa. Wywołało to wprawdzie oburzenie najwyższe i rozmaite.... o tém obiegały wieści, ale nie było nikogo, kto odważyłby się podnieść głos przeciw temu i domagać się przeprowadzenia śledztwa i publicznych rozpraw według istniejących przepisów. W pierwszych jednak dniach marca r. b. pojawia się były wojskowy nazwiskiem Duracz i zeznaje, że właśnie owéj nocy, kiedy zamordowano Marciekiewicza, wracając z Rzochowa do domu, w swojém pobliżu ujrzał nagle wśród ciemnéj nocy pod lasem błysk i posłyszał zarazem wystrzał karabinowy, a następnie na dróżce polnéj głuchy stuk, spadającego ciała ludzkiego. Zaraz po wystrzale zjawił się przed nim Ludwik Nowicki z strzelbą w ręku, a postrzegłszy Duracza, odezwał się grożąc do niego: „jeźli mnie wydasz, to ci palnę w łeb, jak temu, co tam leży. Chodź do mnie, a dostaniesz pieniądze, tylko mnie nie wydawaj“. Duracz udał się z Nowickim do żony zamordowanego i tam na konto przyrzeczonych 100 złr. otrzymał 5 złr. Po tém zeznaniu ponownie aresztowano obojga na dniu 6go marca b. r. i odstawiono do sądu kolbuszowskiego. Wobec takiego zeznania wszyscy byli przekonani, że tą razą, zasłużona kara spadnie na zbrodniarzy. Niestety! Znowu bez przeprowadzenia formalnego śledztwa, wypuszczono na wolność morderców na dniu 18 kwietnia r. b. i dotychczas używają — wolności. Nowicki jednak dręczony wyrzutami sumienia, acz 25-letni młodzieniec, zestarzał się ogromnie i wygląda jak istny szkielet chodzący. Podałem ten fakt tak, jak opowiadają go głośno w okolicach Rzechowa, Kolbuszowéj i Mielca. Nie chcę tutaj powtarzać, jakie z tego powodu wyprowadzają wnioski co do sumienności sądowych urzędników w Kolbuszowéj, a pozostawiąc to wyobraźni czytającéj publiczności, pocieszam się nadzieją, że c. k. sąd powiatowy w sprawach karnych w Kolbuszowéj, zechce udowodnić faktami, że wszystkie te pogłoski są czczym tylko wymysłem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

z siódmego i ósmego posiedzenia lwowskiéj izby handlowéj i przemysłowéj, odbytych w dniach 23 maja i 13 czerwca roku 1871, pod przewodnictwem prezesa izby p. Józefa Breuera.

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące ważniejsze sprawy:

Izba uchwaliła przemawiać u ministerstwa handlu za zawarciem umowy międzynarodowéj ze Stanami zjednoczonemi Ameryki północnéj względem wzajemnéj ochrony marek przemysłowych, gdyż tylko przy takiéj umowie przemysłowéj wywozić będą mogli wyroby własne ze znakami własnemi, nie obawiając się naśladownictwa znaków ze strony przemysłowców zagranicznych.

Uchwalono zrobić przedstawienie u ministerstwa handlu, i prosić, aby władzom politycznym polecono, iżby — przy ścisłém zresztą przestrzeganiu ustaw dotyczących zarazy — stosownie do §§ 15 i 17 ustawy z dnia 20 czerwca 1868 r. przyzwalały wyjątkowo na wyprowadzenie bydła zdrowego z miejsc wolnych od zarazy, chociaż położonych w okręgu zarazą dotkniętym.

Ministerstwo handlu uwzględniło też wniesione przedstawienie i wydało już dotyczące rozporządzenie, ogłoszone dnia 13 maja 1871 w *Dzienn. ust. p.* Izba powzięła do wiadomości.

Izba uchwaliła przesłać jeneralnéj dyrekcji kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiéj zażalenie handlarzy trzodą chlewną Grzeg. Gadulskiego, Stefana Ćwioka i Franciszka Trybulca na niedogodności zachodzące na téjże przy transportach trzody chlewnéj, oraz poprzeć ich prośbę, ażeby do transportów trzody nie wymagano od nich dodawania dozorcy, gdyż koszta podróży tegoż tak są znaczne, że przy podobném wymaganiu stałby się niemożebnym zupełnie handel trzodą dla mniejszych handlarzy. Gdyby jednak dyrekcja kolei obstawała przy swojém żądaniu, usprawiedliwioném postanowieniami regulaminu, to życzyćby należało, aby dla ułatwienia handlu dawano dozorcom bezpłatne bilety trzeciéj klasy, jak się to dzieje na kolei północnéj; ale w każdym razie, aby dozorcy posiadający bilety osobowe jechali w wagonach osobowych, a nie byli zniewoleni do odbycia długiéj podróży w wagonach razem z trzodą chlewną.

Na wezwanie namiestnictwa do objawienia zdania: czy i jakie zmiany postanowień prawnych, dotyczących ewikcji przy handlu bydłem byłyby pożądane w Austrji? — uchwaliła izba oświadczyć się za tém, żeby w § 925 prawa cywilnego oprócz błędów wyliczonych w tymże paragrafie zamieścić także przy chorobach końskich perjodyczne zapalenie ócz, a termin ewikcyjny oznaczyć na dni 14; zaś czas przedawnienia oznaczony w § 933 ust. c na 6 miesięcy skrócić do dni 14.

Izba uchwaliła na zaproszenie izb handlowych w Wiedniu, Reichenbergu, Pilznie i Bernie przystąpić do prowizorycznego regulaminu projektowanego dla wspólnych izb handlowych.

Uchwalono regulamin dla izby.

Izba uchwaliła wstawić się u zarządów kolei żelaznych, aby na dworcach tutejszych pobudowano magazyny do zboża, ważne dla nas ze względu na handel pośredni, ale wymagający do swojego rozwoju koniecznie odpowiednich składów; aby zaprowadzono niższą taryfę przy transportach w przeważnym ruchu przez Lwów. Uchwalono również, aby pp. Schellenberg i Bodyński, delegaci izby do komisji ankietowéj, ze swéj strony popierali te sprawy w komisji.

Skutkiem wykończenia budowy drogi żelaznéj z Czerniowiec do Jas, oddanéj już na użytek publiczny, i dopełnienia téjże koleją rumuńską do Galacu, otwierają się dla tutejszego przemysłu rękodzielniczego widoki odbytu w Rumunji i Turcji, bogatych w płody surowe, a nieposiadających prawie żadnego własnego przemysłu. Ponieważ jednak stosunki handlowe — szczególniéj z Rumunją — nie są jeszcze uregulowane osobnym traktatem handlowym i przedsiębiorcy tutejsi w skutek zupełnéj nieznajomości stosunków handlowych bardzoby łatwo na straty narażeni być mogli, przeto izba handlowa i przemysłowa, starając się z jednéj strony u ck. ministerstwa handlu o uregulowanie stosunków handlowych między Austrją i Rumunją, udała się także do c. i k. konsulatów w Jasach i Bukareszcie o niektóre wyjaśnienia, któreby mogły być wskazówką, o ile przemysłowcy nasi zawiązywać mogą z korzyścią interesa handlowe z tamtemi krajami.

Na żądanie wyjaśnień co do cła, popytu, cen i warunków sprzedaży otrzymała izba obszerne sprawozdania pomienionych konsulatów, z których zamieszcza poniżéj wyciąg mogący być przydatny dla interesowanych, a zawiadamia zarazem, że oryginalne sprawozdania przejrzane być mogą w biurze izby handlowéj w godzinach urzędowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawozdanie tygodniowe „Kraju“
o lwowskim handlu zbożowym i surowcowym.

Lwów 30 czerwca.

P. Od ostatniego sprawozdania naszego nie zaszła znaczniejsza zmiana, a ostatnie dnie tak były martwe co do interesu, że mało mógłbym donieść pozytywnego. Nadmieniam tylko, że w staréj żółtéj pszenicy nastąpiła tak mdła tendencja, iż żaden prawie nie znalazł się ochoczy do kupna, chociaż żądano 9.10 zła. Powodem było złe usposobienie zagranicy i zapasy znajdujące się w Tarnopolu i Brodach. Po kilka tysięcy korcy znajduje się tam codziennie bez pokupu, tak iż muszą je wywozić do Wrocławia i Szczecina; dlatego ceny nominalne.

Pszenica biała nowa znana 8.50—8.60 loco Lwów.

Żyto poszukiwane, płacą 5.80.

Jęczmień lepszy 4.90.

Owies transito 3.50.

Hreczka (tatarka) 4.80.

Spirytus niezmienne; gotowy 19.75. Na termin braknie *animo;* tylko na stacjach w Jarosławiu i w Rzeszowie firmy praskie zawarły kilka kontraktów na lipiec i sierpień po 19.75 do 20 zła. za wiadro.

Rzepak płacono po 13.25.

Kraków 30 czerwca. — W dniu wczorajszym z powodu uroczystego święta nie było żadnego targu zbożowego na granicy Kongresówki.

— Wczorajszy ulewny deszcz wpłynął bardzo niekorzystnie na dowóz zboża na dzisiejszy targ nasz na Kleparzu. Kupców zagranicznych na targu nie było.

Na targach zagranicznych ceny pszenicy na krótki czas spadły, ale wnet znowu się podniosły. Dowozy zboża bardzo małe. Jak donoszą z Gdańska, sprzedaż zboża za granicą odbywa się z wielką trudnością; ogromne przesyłki odchodzą z Ameryki i z Rosji do Anglji, Belgji i Francji. W Gdańsku znaczne zapasy na składach, tak iż opłatę składową w spichrzach o 100 pct. podniesiono. Wszystko to sprawiło obniżenie ceny. W Peszcie i Wiedniu natomiast cena pszenicy — chociaż nieznacznie, bo tylko o 5 centów — podniosła się.

U nas w końcu targu cena prawie wszystkich gatunków zboża spadła.

Płacono pszenicę 10—11.50, żyto 7—7.50, jęczmień 5.50—6, owies 4—4.60.

Andrychów 27 czerwca. — Pszenica 5.75, żyto 4.55, jęczmień 3.45, owies 2.20, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, koniczyna 32, siano 1.70, konicz 2.10, słoma 1.50, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, ft. mięsa 0.19, masa masła 1.10.

Biała 24 czerwca. — Pszenica 0.—, żyto 3.90, jęczmień 3.60, owies 2.20, kukurydza 6, groch 6.80, bób 6.40, soczewica 8, proso 7, tatarka 4, ziemniaki 1.84, siano 1.50, konicz 1.60, słoma 1.30, centnar wełny 60—120, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, centnar lnu 20, konopi 24. koniczyna 28, robotnik dziennie 0.60.

Gorlice 27 czerwca. — Pszenica 5.10, żyto 4.10, jęczmień 3.40, owies 2.80, kukurydza 4, ziemniaki 2, siano 2.10, słoma 1.30, drzewo twarde 6, miękkie 4.80, funt mięsa 0.16, robotnik dziennie bez wiktu 0.60.

Kęty 26 czerwca. — Żyto 4.25, jęczmień 3, owies 2.25, ziemniaki 1.60, siano 2.20, konicz 2.30, słoma 1.50, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.20, masa okowity 0.90, masła 1.10, kopa jaj 0.70, funt mięsa 0.20.

Oświęcim 28 czerwca. — Pszenica 5.70, żyto 4.—, jęczmień 3.—, owies 2.40, groch 6, bób 4.50, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1.40, rzepak 7, koniczyna 27.50, siano 2.30, konicz 2.70, słoma 1.80, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.80, masa masła 1.50.

Rzeszów 23 czerwca. — Pszenica 5.25, żyto 3.35, jęczmień 2.70, owies 2.30, groch 4.25, fasola 4.75, tatarka 2.70, proso 2.90, ziemniaki 1.80, koniczyna 25, siano 1.55, słoma 0.95, drzewo twarde 13, miękkie 8.50, okowita 0.72, funt masła 0.40, mięsa $0.19^1/_2$, kopa jaj 0.93, centnar lnu 24, konopi 20.

Żywiec 21 czerwca. — Pszenica 6.50, żyto 4.30, jęczmień 3.50, owies 2.60, groch 6, bób 5.25, tatarka 6, proso 6.90, kukurydza 4.30, ziemniaki 2.—, siano 2.50, konicz 2.70, słoma 2.50, drzewo tw. 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.80, masła 1.20.

Wiedeń 26 czerwca. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów opasowych galicyjskich 1786, węgierskich 826, a z prowincji niemieckich 315; razem 2927. Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1470, z prowincji 1380, a niesprzedanych 77 wysłano w okolicę.

Ważyły one po 450—850 ft. sztuka.

Płacono po 150—207.50 za sztukę, a za centnar po 33.50—34 zła.

Obrot w handlu spirytusem bez życia; płacono w sprzedaży hurtownéj po $52^1/_2$ cent., a w cząstkowéj po 53 c. za stopień.

Peszt 27 czerwca. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz i wystawienie zboża słabe, przez co pszenica o 5 centów przydrożała. Chęć kupna dobra

Płacono pszenicę za 83 ft. 5.80, za 87 ft. 6.40; o żyto znaczny popyt, płacono 3.35 do 3.40; jęczmień utrzymuje się w cenie 2.35 do 2.75, owies 2.15—2.20. — Za centnar szmalcu 33—34.50.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 29 czerwca. Przewódzcy stronnictw czeskich nalegają na Prażaka, aby zwołał w Morawji poufną konferencję notablów, a to dla zapobieżenia na wszelki wypadek przedwczesnéj ugody ze strony Morawian, za nim ugoda z Czechami nie przyjdzie do skutku.

Praga 30 czerwca. Stowarzyszenie „Sokoła“ w Pardubicach, urządziło na wzgórzach około Pardubic wielką uroczystość na uczczenie męczenników poległych w bitwie pod Białą górą.

Na 30 lipca zapowiedziany jest wielki tabor czeski pod Bernem. *Narodni Listy* przypominają dziennikowi *Vaterland,* że szlachta feudalna przyłączyła się uroczyście do deklaracji.

Paryż 29 czerwca. Dzisiejsza rewja wojskowa odbyła się wśród niesłychanego natłoku publiczności.

Paryż 29 czerwca. Mac-Mahon przybył na czele jeneralnego sztabu i świetnym orszakiem na Longchamps. — Baterje Mont Valerien i placu mustry zapowiedziały o 2 godz. przybycie członków rządu i zgromadzenia narodowego. Defilada wojska rozpoczęła się natychmiast. Pułki wznosiły pod trybuną okrzyki: Niech żyje rząd!

Londyn 29 czerwca. Ornamore wniósł w izbie wyższéj o wotum nagany dla rządu z powodu zawarcia waszyngtońskiego traktatu. Wniosek odrzucono.

Paryż 29 czerwca. Unja prasy paryzkiéj ogłasza następującą listę kandydatów: Alfred André, de Cissey, Dauormandio, Drouin, Dietz, Monuier, Flavigny, Freppel, d'Haussonville, Krautz, Louvet, Laboulaye, Lefebore, Leberquier, Moreau, Morin, de Ploeng, Pierrad, Pernolet, de Pressense, Sibert, Wołowski.

Journal des Débats występuje przeciw radykalnéj liście kandydatów i potępia żywo kandydaturę byłych członków ligi republikańskiéj, dobrze usposobionych dla komuny, a jak najgorzéj dla zgromadzenia narodowego. Okólnik Lambrechta ministra spraw wewnętrznych z d. 24 czerwca, zaleca bezwględne szanowanie wotum i zakazuje urzędnikom rozdawania biuletynu wyborczego.

Rzym 29 czerwca. Na wczorajszém tajném konsystorzu obradowano o kwestji wyjazdu papieża. Nie zapadła żadna definitywna uchwała. W razie postanowienia wyjazdu, obrano wyspę Korsykę na miejsce pobytu dla papieża. Fregata francuzka „Orenoque“ stoi na kotwicy pod Civitta Vecchia, aby go wziąć na swój pokład i przewieść do Korsyki.

Florencja 29 czerwca. Senat przyjął po żywych debatach ustawę, względem usunięcia fidei komisów w prowincji rzymskiéj.

Garybaldi nie przyjął mandatów z Nizzy i z Lyonu.

Donoszą z Rzymu, że Junta postanowiła z ogólną aklamacją i z hucznemi oklaskami ze strony całego audytorjum, zarządzić wielkie uroczystości dla uczczenia przybycia króla.

Markiz Montegemolo, został mianowany prefektem Rzymu.

Stambuł 29 czerwca. Essad pasza wrócił ze swéj misji nadzwyczajnéj w Berlinie i przywiózł sułtanowi własnoręczny list cesarza niemieckiego, pełen serdecznych uprzejmości.

Przegląd polityczny.

Dzienniki niemieckie wszelkiéj barwy odbywają wyścigi w przynoszeniu wiadomości o układach hr. Hohenwartha z Czechami. Dzienniki czeskie milczą, tylko od czasu do czasu przypominają deklarację. Rezolucji galicyjskiéj nikt nie przypomina, prócz niezawisłych dzienników, które mącą horyzont napełniony mydlanemi bańkami. — Wszystkie dotychczasowe wiadomości zestawiamy powyżéj. Odrzucenie wniosku rządowego względem pokrycia 60 miljonów, jest podjazdową, drobną klęską dla rządu, która na bieg spraw żadnego nie może wywrzeć wrażenia, zwłaszcza gdy następna sesja rajchsratu na październik ma być zwołaną.

Vaterland zapewnia: że Czesi obstają przy deklaracji i drodze historycznéj, tj. porozumienia kraju z koroną, bez pośrednictwa nieuznawanych przez kraj czynników. Palacki wyraźnie za tém się oświadcza, a młodo-Czesi z koncesji wcale nie są zadowoleni.

Na obiedzie dworskim, na który proszeni byli tylko posłowie z prawicy, rozmawiał cesarz z pp. Zyblikiewiczem, Horodyskim, Giovanellim i dłużéj z p. Smolką, którego ostatnie mowy wielkie miały zrobić na dworze wrażenie.

Organ Bismarka *Nordd. A. Ztg* rozważając pomyślny rezultat pożyczki francuzkiéj dodaje, że używanie funduszów kraju przez Thiersa na to, żeby budżet wojskowy utrzymać na takiéj wysokości jaką miał za cesarstwa, i to teraz, gdy Francja znikąd nie jest zagrożoną — ma charakter zaczepny.

Z Strassburga donoszą, że Prusacy są zaniepokojeni szerzącą się tajną organizacją przeciw zaborowi.

W Paryżu odbyła się rewja wojsk — nie mamy dotąd doniesień, jakie przytém okazało się usposobienie wojska i ludu; czy miała to być demonstracja na rzecz rządu i rzeczypospolitéj.

Uwięzienia i rewizje trwają daléj, pomimo, że przeszło 30,000 ludzi jest już w więzieniach. Robotników podejrzanych chwytają przy zgłaszaniu się ich po karty wyborcze. W Paryżu postępuje rząd represyjnie — na prowincji zakazano urzędnikom agitować przy wyborach. — Słychać znowu, że Favre i Simon zamierzają się usunąć z rządu; wszystkie komitety republikańskie stawiają kandydaturę Gambetty.

Deputacji katolików z Francji powiedział papież to, co ksiądz Golian u nas p. Szujskiemu zarzuca: „największém złém jest katolicki liberalizm“. Jest to zdanie nader loiczne; chęć godzenia sprzeczności jest zawsze zgubném bałamuctwem; nie można siedzieć na kilku naraz stołkach.

Dzisiaj ma się odbywać w Rzymie uroczystość instalacji króla na Quirinalu. Wszystkie miasta włoskie wysłały deputacje.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 1 lipca. Delegacja rajchsratu. Jeneralna dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagr. Oelz uznaje zasługi kanclerza w sprawie utrzymania pokoju, nie może jednak wierzyć jego uspokajającym oświadczeniom. Wskazuje na niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, Włoch, Rossji i „Internationalu“, żąda lepszego dziennikarstwa, gani postępowanie Beusta względem papieża. Jeneralna dyskusja zamknięta. Kanclerz Beust: Zapatrywanie, że poddajemy się polityce pokojowéj tylko z konieczności, jest mylném. Już dawniejsza polityka wolnéj ręki była pokojową.

Przez usunięcie przedmiotu spornego stało się możliwém przyjazne, równorzędne *(ebenbürtiges)* postępowanie z Niemcami. Anglja powitała z żywém zadowoleniem zbliżenie się Austrji i Niemiec. Kanclerz jest przekonany, że stosunki z Rossją dobrze się ułożą. Francja pozna w nas swego przyjaciela, Włochy umieją naszą przyjaźń ocenić, gdy pozostajemy wierni polityce nieinterwencji, oszczędzając zarazem sumienia katolików. Stosunki z Turcją są również przyjazne; konferencje czarnomorskie nie naruszyły interesów Austrji. Kanclerz kończy: Pokojowa polityka Austrowęgier jest stałym systemem. Posiedzenie trwa daléj.

Wiedeń 1 lipca. Ciąg dalszy z delegacji. Po krótkiéj dyskusji przyzwolono na podwyższenie funduszu dyspozycyjnego do 260,000 guld., poczém przyjęto bez dyskusji wszystkie tytuły min. spraw. zagr. preliminarze min. wspólnego finansów i najwyższéj izby obrachunkowéj.

Paryż 30 czerwca. *Jour of.* wskazując na powodzenie pożyczki i rewję wojsk, pisze: Francja odwykła od szczęścia od czasu klęsk gromadzonych przez cesarstwo, poczyna znowu poznawać się i czuć. Wszystkie dzienniki stwierdzają piękną postawę wojska podczas rewji.

Paryż 30 czerwca. W liście kandydackim oświadcza Hausman, że nie należy do żadnéj partji, lecz jest posłusznym sługą kraju. Rouher w takimże liście pisze: Względem przyszłéj formy rządu będzie musiał później naród sam się oświadczyć. Kto się wtedy woli narodu nie podda, będzie buntownikiem.

Gambetta przybył do Paryża. W przemowie swojéj w Bordeaux wskazywał głównie, że Francji potrzeba podnieść i rozwijać oświatę i uzbrojenie narodowe.

Paryż 30 czerwca. *Patrie* donosi, że wieść o zbliżeniu się Austrji do Rossji jest mylną. Hr. Beust dał reprezentantowi Francji w Wiedniu uroczyste zapewnienie w téj mierze: Austrja chce być w dobrych stosunkach z Berlinem i Petersburgiem, lecz nie chce wcale szkodliwego dla swych interesów potrójnego przymierza, któreby pośrednio było nieprzyjaźnie zwróconém przeciwko Francji.

Paryż 30 czerwca. Dzienniki z Bordeaux ogłaszają przemówienie Gambetty do delegowanych komitetów republikańskich. Po oświadczeniu, że uznaje obecny rząd, rzekł: Rząd, w którego imieniu dokonują się ustawy, zawiera się pokój, zbiera się miljardy, wykonuje sprawiedliwość i zwalcza emeuty, któreby wystarczyły do obalenia dziesięciu monarchji, rząd taki jest ustalony, prawowity, siłę swoją i prawo okazuje on w swoich własnych aktach. Rząd ten pozyskał sobie szacunek powszechny; ktokolwiekby mu zagrażał, jest buntownikiem.

Wrocław 30 czerwca. Zaburzenia robotników w Królewskiéj Hucie nie udzieliły się dotąd kopalniom prywatnym.

Berlin 30 czerwca. Wyjazd cesarza do Hanoweru wstrzymany z powodu reumatyzmu.

Londyn 30 czerwca. Cesarz i cesarzowa brazylijscy przybyli tu. Izba niższa 324 przeciw 230 głosom uchwaliła obradować nad ustawą względem tajnego głosowania.

Kursa. — Wiedeń 1 lipca god. 2. — Akcje kredytowe 285.30. — Lombardy 178.40. — Losy z 1860 r. 100.—. — Losy z r. 1864 127.25. — Akcje franko-austr. 116.—. — Napoleony 9.84—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 249.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 175.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.50. — Akcje banku 773.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 108.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 172.—. — Akcje anglo-banku 254.10. — Akcje kolei rząd. 413.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.75. — Akcje kolei pardubickiéj 179.—. — Akcje kolei północ. 217.—. — Tramway 219.75. Akcje banku budowy 82.60. — Akcje kolei wschodniéj 85.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 147.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 87.25.

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 30 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	75 50	74 50
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 25	89 25
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	252 —	249 —
„ „ „ lwows.-czer.	176 —	174 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	132 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 7.
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	165 —	163 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	123 —	122 —
Dukat ważny	5 94	5 86

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 94	9 88
Półimperjały rossyjskie	10 10	10 —
WIEDEŃ, 29 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 35	69 25
„ wal. austr. spłac. 5%	59 50	59 40
Losy pożycz. z r. 1839	298 —	297 —
„ „ „ 1864 4%	95 50	94 50
„ na 500 1860 5%	100 50	100 25
„ na 100 1860 5%	113 —	112 50
„ na 100 1864	127 70	127 40
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 —
„ „ bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	256 75	256 25
Anglo-węgierskie	88 50	87 50
Austr. kredytowe	277 —	275 —
Kredyt. handl. przemysł.	302 —	301 80
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	122 —	121 75
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	785 —	783 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	178 50	178 —
Czeska zach. na 200 złr.	258 —	257 —
„ północ. „ 150 „	133 —	132 —
Elżbiety na 200 „	224 25	223 75
Ferdynanda na 1000 „	2305 —	2295 —
Franc. Józefa „ 200 „	203 50	203 —
Kar. Ludwika „ 200 „	250 75	250 25
Koszyc. Bogum. 170 „	104 —	103 50
Lwow.-Czern. na 200 „	176 50	176 —
Północn. zach. austr.	210 —	209 50
Rudolfa na 200 złr.	163 75	163 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	174 —	173 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	428 —	427 75
Theissbahn	248 —	247 —
Tramway	220 50	220 —
Południowa na 500 fr.	178 40	178 20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165 —	164 75
„ wschodnia 200 „	85 50	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	76 —	— —
„ „ „ 5%	— —	84 50
„ „ Banku Hyp. 6%	90 —	89 60
„ „ Bank. Włoś. 6%	92 20	91 90
„ Bank. narod. M. K. 5%	96 50	96 30
„ „ „ W. A. 5%	92 20	91 90
„ zast. węgierskie 5½%	89 60	89 30
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	99 70	99 4.
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 7.
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	96 —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 25	93 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 25	100 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	107 25	106 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	107 —
„ „ „ 2 emisja	101 50	101 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 25	79 —
II. „ „ 5%	— —	91 50
III. „ „ 5%	84 60	84 40
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 50	91 —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 25	89 —
Rządowa na 500 fr.	139 —	138 —
„ II. emis. „ „	138 —	137 —
Południowa	111 —	110 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 30	90 10
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	177 —	176 50
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	102 —	— —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	35 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	33 50	32 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 50	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	33 —	32 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein. „ 20 „ „	25 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103 60	103 40

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 80	104 70
Hambrg 100 mark 4 „	91 —	91 —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 50	123 35
Paryż za 100 fr. 2½ „	48 50	48 50
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 86	9 86
Srebro	121 75	121 50
LWÓW, 28 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 60	75 10
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	76 —	75 50
L. zast. banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	91 50	90 5
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 88	5 82
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 65	1 64
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	122 —
WARSZAWA, 28 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	88 61	88 27
„ „ „ 2.. 4%	87 94	87 65
„ zastawne z r. 1869	88 —	87 60
„ likwidacyjne.. 4%	73 3	72 7
Poż. lot. z 1864.. 5%	150 —	— —
„ z r. 1866.. 5%	147 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 10	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	110 50
„ „ łodzkie	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 5	90 75

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwow.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ krakowsk.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ wiedeńs.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ na Oświę. wroc.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ do Wrocł. przyj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ warszawsk.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wieliczce: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Rzeszowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Przemyślu: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
we Lwowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ czernow.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Brodach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Mysłowicach: krak.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Warszawie: krak.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wiedniu: krak.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ruch pociągów odbywa się według czasu [illegible] Karola Ludwika [illegible] pierwéj [illegible] garu prag., o 12 m. później od krakowskiego.

Zmiana mieszkania.

JULIAN PSZORN

majster ciesielski,

przeniósłszy swe mieszkanie i pracownię z dniem 1-ym lipca 1871 r. pod L. 26 ulica Długa Kleparz, zawiadamia o tém SS. PP. inżynierów, budowniczych, obywateli i wszystkich w ogóle, z którymi dotąd w stosunkach budowy pozostawał. — Poleca się zarazem nadal pamięci i względom Światłéj Publiczności z tém nadmienieniem, iż podejmując się wszelkich robót do zakresu ciesiółki przynależnych, najusilniejszém jego staraniem jest w zupełności strony interesowane zadowolnić tak pod względem umiarkowanych cen, jak równie punktualnego, rzetelnego i dokładnego wykonania roboty. 2016(1-3)

Uwiadamiam szanownych rodziców chcących swe córki oddać do średniéj szkoły żeńskiéj w Tarnowie, iż z dniem 1-go września przyjmuję panienki na stancję. Staranne wychowanie powierzonych mi panienek będzie pierwszém mojém zadaniem; na żądanie zaś szanownych rodziców mogą panienki w mym domu pobierać naukę muzyki, śpiewu i tańców; oraz konwersacya ciągła w obcych językach. Upraszam o wczesne porozumienie się w tym względzie pod adresem: **Helena Borkiewiczówna** nauczycielka przy średniéj szkole żeńskiéj w Tarnowie, przedmieście Burek, dom p. Czernego.
1926(1-3)

GUWERNANTKI

posiadające dyploma,

BONY

1011(1-3)

szwajcarki, niemniéj

PISARZE EKONOMICZNI

znajdą zaraz pomieszczenie odpowiednie.

Biuro Komissowe Krakowskie
A. Gąsiorowskiego w Krakowie.

SŁAWNY

BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia **reumatyzmowe, nerwowe fluksje, ból zębów, ból głowy,** wszelkie **kurcze, czkawki, biegunki** z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cnt. w. a. Utrzymują ten balsam **w Krakowie** pp. apt. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a **we Lwowie** i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Odznaczone w Paryżu 1870.

Barmen, 18 lutego 1871.
Do pana
G. A. W. Mayera w Wrocławiu

Maszerując przez Oldenburg, dostałem tamże flaszeczkę Pańskiego białego syropu piersiowego. Ponieważ mi tenże **bardzo pomaga na zapalenie szyi**, przeto niniejszém proszę Pana przysłać mi zaraz odwrotną pocztą 3 flaszeczki rzeczonego syropu.

Należytość proszę sobie odebrać w urzędzie pocztowym.

Z poważaniem
Fr. Schröder, Springerstrasse, 3.

Prawdziwy **Syrop Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym według c. k. patentu z d. 7 grudnia 18 8 do l. 130/534.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.
Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Koncesyonowane Biuro

komissyjne i wywiadowcze

dla

Galicyi i Bukowiny

Zygmunta Kotkowskiego

w Wiedniu (Stadt, Auwinkel Nr. 3)

poleca się

w zakupnie i sprzedaży dóbr i realności miejskich, w wypożyczaniu i lokowaniu kapitałów, w zakupnie i sprzedaży wszelkich gatunków zboża i ziemiopłodów, materjałów surowych i gotowych fabrykatów, głównie wełny, spirytusu; w streczeniu spólników z odpowiednymi kapitałami do wszelkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw; w streczeniu i umieszczaniu ludzi fachowo wykształconych we wszelkich gałęziach kupiectwa, przedsiębiorstw i gospodarstwa wiejskiego; w przyjmowaniu inseratów do dzienników krajowych i zagranicznych, nakoniec w pośredniczeniu i udzielaniu wyjaśnień w wszelkich interesach.

1921(7-12)

W moim składzie węgli i drzewa na Zwierzyńcu, urządziłem zarazem i sprzedaż **koksu pruskiego** niepryszczącego po cenie 75 kr. w. a. za 1 centnar wagi wiedeńskiéj.

1967(3-3) **Jan Kwiatkowski.**

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

2010(1-4)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

!Najtańsze pismo literackie w Galicji!

„Gazeta Literacka“

wychodzi trzy razy na miesiąc we Lwowie,

począwszy od 21 maja 1870 r.

PROGRAM:

Rozprawy naukowe,
Część literacko-artystyczna i
Dział krytyczny.
Zapiski teatralne,
Kronika literacka,
Część humorystyczna,

oraz: **kronikę wypadków bieżących i ruch stowarzyszeń, gospodarstwo, przemysł i handel.**

Gazetę Literacką zasilać będą swemi pracami najrozmaitsi pisarze, ilustracje wykonuje p. **Martynów.**

Przedpłata wynosi:

z przesyłką pocztową **w państwie austryjackiem**: rocznie **3** złr. **60** cent., półrocznie **1** złr. **80** cent., z przesyłką pocztową **za granicę** rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr.

Prenumeratorowie, którzy całoroczną prenumeratę uiszczą z góry, otrzymają bezpłatnie kalendarz ilustrowany na r. 1872.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowéj 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Upraszа się o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty do **redakcyi „Gazety Literackiéj“ we Lwowie.**

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniéj i po trzykroć taniéj przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.
2014(1-1)

Od 20 lat istniejąca i najsłynniejsza

FABRYKA POZŁOTNICZA

Jana Hoppego w Wiedniu

poleca swój bogaty skład zwierciadeł najrozmaitszéj wielkości, w ramach lakierowanych, pozłacanych, z prostemi i ozdobnemi rzeźbami, i medalionowych; potém proste i rzeźbione w rozmaitych stylach konsole, pozłacane i lakierowane drążki z karnissami wszelkich rozmiarów pozłacanemi, białemi i brunatnemi. — Pająki z pozawieszanemi szkiełkami, podług najnowszych wzorów na 4 — 6 — 8 — 24 świec. Wykonuje także jak najspieszniéj po **najniższych** cenach fabrycznych wszelkie złocenia i przyozdobienia kościołów, mieszkań i t. d. Podejmuje się naprawy wszelkich przedmiotów i uskutecznia je natychmiast, opakowanie przyjmuje na własną odpowiedzialność po cenach rzeczywistych wydatków. **Fabryka i składy, Wieden, Heumühlgasse Nr. 16, Ecke der Wienstrasse.**
1738(10-12)

FARMACEUTYCZNO-PRZEMYSŁOWY ZAKŁAD

JÓZEFA FÜRSTA,

aptekarza w Pradze pod „białym aniołem“

Poricer Strasse Nr. 1071 — II.,

poleca

medyczny płynny (Eisenzucker)

CUKIER ŻELEZISTY.

Używają go z nadzwyczajnym skutkiem w niedokrwistości i osłabieniu ciała, blednicy, skrofułach, nerwowych cierpieniach, kobiecych słabościach, chorobie angielskiéj, w początkach grużlicy, podagrze, reumatyzmie i osłabieniu części płciowych, w dokończeniu leczenia syfilis, krótko mówiąc, we wszystkich tych słabościach, których leczenie polega na wzmocnieniu krwi i polepszeniu soków.

1 flaszka **1** złr. **20** kr. — Pół flaszki **60** cent.

Maść żelezista,

leczy wszelkie **odziębliny** w przeciągu 8 dni.

1 pudełko **40** kr. w. a.

GASTROFAN,

od dwudziestu lat najskuteczniejszy, przez lekarski wydział w Pradze badany, zalecony środek, który przyczynia się do trawienia i wzmaga apetyt.

1 flakon **70** kr. a. w.

Kral'a Wyborna Karolinenthalska

HERBATA DAWIDA

na katary piersiowe i kaszel, przez usunięcie których zapobiega się innym chorobom płucnym, szczególnie suchotom.

1 paczka **20** kr. w. a. 1602(7-?)

Słynne mydło żeleziste,

najwyborniejszy, dotąd niezrównany środek na ból zębów, fluksję, rany, oparzeliny, stłuczenie, pocenie się nóg, zewnętrzne choroby skórne, wrzody skrofuliczne.

1 flakon **1** złr. — pół flakonu **50** kr.

Ostrzega się przed fałszowaniem.

Skład w KRAKOWIE u p. **Jakóba Goldwassera** ulica Florjańska w hotelu pod „różą“.

Gruntowna i prędka pomoc we wszelkich słabościach.

Utrzymanie Zdrowia

polega po największéj części **na oczyszczeniu i zachowaniu** w **czystości soków i krwi**, tudzież **na dobrém trawieniu. — Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem** zaś do osiągnięcia tego celu jest:

BALSAM ŻYCIA Dra ROSA.

Balsam życia **Dra Rosa** czyni zadość najzupełniéj wszystkim tym wymaganiom, ożywia bowiem wszelką działalność **trawienia**, wytwarza **zdrową i czystą krew**, przezco ciału przywraca pierwotną siłę i zdrowie.

Balsam ten jest pewnym i doświadczonym lekiem domowym na wszystkie słabości wynikające ze złego trawienia, mianowicie na: **brak apetytu, na odbijanie się kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcze żołądkowe, zaflegmienie, hemoroidy,** przeładowanie potrawami żołądka etc. i dla téj to wyśmienitéj skuteczności jest wszędzie rozpowszechnionym.

Wielka flaszka **1** złr. — pół flaszki **50** cent.

Setki uznań na piśmie można widzieć. Na żądanie opłaconemi listami za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym, przesyła się ten balsam na wszystkie strony.

Do p. **B. Fragnera**, aptekarza w Pradze!

Od 20 lat miała moja żona bardzo wielkie boleści w żołądku, które były połączone zawsze z niestrawnością i wzdęciami. Próbowałem wszystkich środków, radziłem się wielu lekarzy, ale nigdy nie było skutku. Nareszcie słabość ta pogorszyła się tak, że nie mogła bynajmniéj sypiać i kilka łyżek czystego rosołu sprawiało jéj takie dolegliwości, że się zdawało, iż się udusi.

Gdy już opadła zupełnie z sił, spróbowała jeszcze **Dra Rosa „balsamu życia“**, którego kilka dawek miało tak cudowny skutek, że powrócił sen i apetyt, potem jadła bez najmniejszéj obawy nawet trudne do strawienia potrawy, jak groch, pieczeń wieprzową i t. p., czego pierwéj nie mogła wziąć nawet do ust. Teraz odbywa także sama pół mili drogi do kościoła, kiedy wprzód nie zdołała przejść przez podwórze.

Z przyjemnością mogę to Panu poświadczyć.

Żebraków 5 stycznia 1869 r.

Maciéj Pekarek, posiadacz gruntu.

Główny skład: **„Apteka pod „Czarnym Orłem“ F. FRAGNERA** w Pradze N. 205/3.
SKŁAD na KRAKÓW ma tylko p. **Józef Trauczyński**, aptekarz pod „Gwiazdą“ przy ulicy Florjańskiéj.
1946(2-20)

DYREKCYA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

dla rektyfikacyi nafty i parafiny,

oraz

fabryki świec parafinowych

W PRZEMYŚLU,

podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem ułatwienia nabywania swoich wyrobów dla Szanownéj Publiczności, ustanowiła z dniem dzisiejszym Główną Agencję w Krakowie

u Wgo Juliusza Przeworskiego

dla Zachodniéj Galicyi i innych prowincyj cesarstwa Austrjackiego, oraz Królestwa Polskiego i Prus, która umocowaną jest sprzedaż zarówno częściowo, jako też hurtownie prowadzić i zawierać wszelkie w imieniu naszém umowy.

Przemyśl dnia 24 czerwca 1871 r. **Dyrekcya.**

Na podstawie powyższego upoważnienia, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność intesesowaną, że od dnia dzisiejszego wszelkie wyroby rektyfikacyi nafty niezapalnéj, bezbarwnéj i bezwonnéj, czystością i jakością przewyższającéj amerykańską, benzyny, ligroiny, parafiny i świec parafinowych **po cenach fabrycznych** nabyć można u podpisanego w składach przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 i Stolarskiéj Nr. 479.
1973(2-30)

Kraków d. 24 czerwca 1871 r. **Juliusz Przeworski.**

Dom Komisowy Banku Galicyjskiego

dla

HANDLU i PRZEMYSŁU W TARNOWIE

zrobiwszy układ z fabryką kości w Dęborzynie, przyjmuje obstalunki na takowe i na żądanie udziela trzechmiesięczny kredyt.

1974(2-3)

Cena 5 złr, 65 kr. centnar cłowy, loco fabryka. Odstawa na koléj do Dębicy kr. 15, do Tarnowa 20.

Medal srebrny za wyroby aptekarskie.

Dwa medale za napoje burzące.

NOWE WYNALAZKI

w dziedzinie kosmetyki.

B. HOFFA

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj, bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Pyn ubarwiający włosy na czarno, ciemnobrunatno, blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a niezawierając żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom. — Cena 1 złr. 25 cent. na blond, 1 złr. 50 ct. na czarno i na ciemno-brunatno. Upraszа się przy zamawianiu tych płynów, barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności. Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. Cena 80 c.

Najlepsza pomada chinowa.

Prawdziwe pudry ryżowe.

Woda Kolońska. — Cena 40 i 80 cent.

Krople cudowne od bólu zębów, 50 ct.

Poppa, woda anaterynowa do ust, przyrządzona według oryginalnego przepisu.

Proszek perski bardzo skuteczny, 24 ct.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd, jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1898(4-26) **Bogdan Hoff.**

Składy u panów: **J. Jahna, W. Fenza** i **J. Dworskiego** w Krakowie; u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie i u p. **Palcha** aptekarza w Jaśle.

KUPONY

płatne 1-go lipca r. b.
w srebrze lub banknotami
wypłaca już teraz bez żadnego potrącenia
KANTOR WYMIANY
ALBERTA MENDELSBURGA
w Krakowie, Rynek główny N. 9.
1957(5 6)

Na Szlązko-Zachodnio-Galicyjską rolniczo-rękodzielniczo przemysłową

WYSTAWĘ

połączoną z międzynarodowym jarmarkiem maszyn, mającą się odbyć w **Bielsku-Białéj** od dnia 27-go sierpnia do 19-go września b. r. poleca się wysokiéj szlachcie i P. T. osobom interesowanym

Bióro ajencyjne i handlowo komisowe

Franciszka Zagórskiego

w Białéj

do załatwiania sprawunków wszelkiego rodzaju, jako to: do odbioru, wystawy, odsyłek oraz **sprzedaży** różnych przedmiotów na wystawę przesłanych t. j. rękodzieł, wszelkich surowych produktów, **wełny** zboża i td. następnie koni, bydła owiec i td. za miernym wynagrodzeniem. Na łaskawe zlecenia odpowiada się zaraz z całą usłużnością.
1940(3-3)

„ZIEMIANIN“

(Rok XXI.)

tygodnik rolniczo-przemysłowy, illustrowany, wychodzi co sobotę w Poznaniu pod redakcją **Dra Juliusza Au** i **Kazimierza Koszutskiego** za współudziałem grona nauczycielskiego szkoły rolniczéj imienia „Haliny“ w Żabikowie.

Prenumerata w Austryi:
kwartalnie 1 złr. 80 cent., półrocznie 3 złr. 50 ct.

Zapisywać można „Ziemianina“ w wszystkich c. k. urzędach pocztowych, albo też przesyłając prenumeratę wprost do **redakcyi „Ziemianina“** w **w Poznaniu ulica Nowa Nr. 5,** a w tym razie odbierać się będzie pismo pod opaską. 1978(2-4)

Wstrzykiwanie uteriną

leczy w krótkim czasie wszelkie, nawet zastarzałe białe upławy u kobiet. Pudełko wraz z wskazówką użycia 2 złr. w. austr.

Skład jedynie u **Jakóba Goldwassera** w Krakowie, ulica Florjańska w hotelu pod „Różą“.
1846(5-?)

Zakład i Produkcya Nasion

J. BULSIEWICZA

w Bochni,

zaleca nasienie **Rzepy pastewnéj ściernianki** (Stoppelrübensaamen)

Kwarta polskiéj miary 1 złr. 1975(2-6)

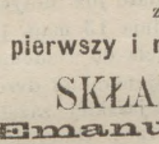

Nr 2.

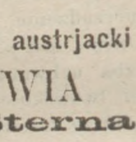

Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze szty flety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent. . . . . od fl. 4.50 do fl. 5 —
„ „ kozłowéj . . . . „ „ 5.— „ „ 6.50
„ „ cielęcéj . . . . „ „ 5.— „ „ 7.
„ „ „ z 4ną podeszwą „ „ 8.50 „ „ 10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi „ „ 6.50 „ „ 8.
z moskiewsk. lakieru . . . . . „ „ 6.— „ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork. „ „ 9.— „ „ 10.
buty juchtowe lub cielęce . . . . „ „ 9.— „ „ 12.

dla pań. 1247(76-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane „ „ 2.80 „ „ 4.80
„ „ „ lepsze. „ „ 7.— „ „ 7.—
„ „ „ do ściągan. „ „ 3.— „ „ 4.50
„ „ „ „ „ „ 4.50 „ „ 6.—
„ „ „ na podeszw „ „ 5.50 „ „ 7.50
Ze sukna wykładane . . . . . . „ „ 5.50 „ „ 8.50
Atłasowe . . . . „ „ 6.— „ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne. „ „ 1.80 „ „ 3.5
„ „ „ „ „ 2.80 „ „ 4.—

dla chłopoów

Buciki ze skóry cielęcéj . . . . „ „ 3.— „ „ 4.—
Polskie buty . . . . „ „ 6.— „ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymują rabat.

Najpewniejsze lekarstwa

z wszystkich dotąd znanych

przeciw ciężkiemu słuchowi i chorobom uszów

przez Fijałkowskiego, specjalistę w Lwowie:

Cerumen sztuczny na płynienie materyi z uszów, katar, szum, narośle tamże, itd. jest:
Olejek balsamiczno-słuchowy przeciw stwardnieniom i zgrubnieniom błon, mianowicie gdzie jest suchość, szum, tak zwane zatkanie i t. p.

Skład główny na Galicją w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego.**

Cena z przesyłką i opakowaniem 2 fl. 20 c.

W tejże aptece dostać można wszelkich lekarstw zagranicznych, jako też **maści niszczącéj odgniotki w 20 minutach.** 1911(3-3)

Maszyny parowéj,

kompletnie urządzonéj o sile 14 do 20 koni, poszukuje się do kupienia.

Odnośne oferty przyjmuje Zarząd dóbr w Brylnicach, poczta Olszany.
2012(1-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

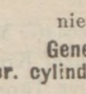

Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami . . . . 10—12 fl
„ „ z obwódką złotą i spręż. . 13—14 „
„ „ damski . . . . 13—18 „
„ „ z podwójną kopertą . . . . 15—17 „
„ „ z krysztalowém szkłem 15—17 „
„ ankier z 15 rubinami . . . . 16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami 20—23 „
„ „ z podwójną koperta . . . . . 18—23 „
„ „ „ „ lepszy . . 24—28 „
„ ang. anker z krzyształowém szkłem . 18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku . . . . 28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną koperta . . 35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem . . . 30—36 „
„ anker armée-remontoirs . . . . 38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. . . . . . . 30—38 „
„ anker z 15 rubinami . . . . 35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką . . . . 45—60 „
„ „ z podwójną kopertą . . . . 55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami . . . . . 25—30 „
„ „ emaljowane . . . . 30—36 „
„ „ ze złotą koperta . . . . 35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami . . . 38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem . . . . 36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub. . . . . 40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament. . 56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin. . 35—45 „
„ „ „ lepsze ze złota koper. 45—60 „
„ „ „ z podw. koperta . . . . . 55—58 „
„ „ „ z koperta złota 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą 40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem . . 50—60 „
„ „ „ z podwójną koperta . . . 50—56 „
„ Remontoirs . . . . 60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi . . . . 13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami . . . . 7— „
„ same zapalające świece . . . . 9— „
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy . . . . 14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych . . . . 12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w świecie wyrób . . . . 40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany . . . . 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni . . . . 16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny . . 30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny . 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny . . . . 28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara . . . . 1 fl. 50 „

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(61-100)

OSOBA MŁODA

wykształcona

przez czas wakacyj życzy sobie udzielać w domu obywatelskim na wsi muzyki. — Wiadomość w handlu W. Tarasiewicza w Krakowie. 1977(3-3)

WIEŚ

położona nad spławną rzeką Dunajcem, obejmująca przeszło 630 morgów przestrzeni, z której zajmują: ziemia orna 170 morgów, łąki i ogrody 16 morg., las wysokopienny 420 m., jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod adresem: **F. K. S.** poste restante Gródek nad Dunajcem w powiecie Sądeckim. 1925(7-10)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.